OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. WTOREK, 22 MAJA 1928 R. Nr. 140.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.555. Cena egzemplarza 20 groszy.

Wybory do parlamentu niemieckiego

dały większość centrowo-lewicową

POLACY NIE UZYSKALI MANDATU ANI DO REICHSTAGU ANI DO SEJMU PRUSKIEGO.

WYNIK WYBORÓW.

Berlin, 21.5 (PAT) Godz. 1. Ogłoszony został przez Biuro Wolffa tymczasowy, urzędowy, ogólny wynik wyborów do Reichstagu.

W wyniku tym brak jest tylko jednego obwodu z okr. berlińskiego. **Ogółem oddano głosów 30.311.925.**

Socjaliści otrzymali 9.111.438 gł., poprzednio 7.886.261 zdobywając w ten sposób **152 mand.** (poprzednio 131).

Niemcy narodowi 4.339.586 gł. (6.209.229) — **73 mand. (103 mand).**

Centrum 3.705.040 — **63 mand.** (73 mand.).

Bawarska partja ludowa, która jest odpowiednikiem centrum w Bawarji 936.404 — **16 mand.** (19).

Niem. partja ludowa (partja Stresemanna) 2.639.549 — **44 mand.** (51).

Demokraci 1.492.899—**25 mand.** (32).

Partja gospodarcza 1.391.133 — **23 mand.**

Grupa hannowerska — **3 mand.**

Hütlerowcy 806.742 — **12 mand.** (14).

Komuniści 3.232.873 (2.711.829) **54 mand.** (45).

Zw. Lenina 80.037 — bez mandatu.

Niem. partja chłopska 480.613 — **8 mand.**

Landbund 179.491 — **3 mand.** (poprzednio, idąc razem z niem. narodowcami: mieli 6 mand.).

Chrześcjańsko - narodowa partja chłop. 780.100 — **10 mand.**

Partja prawa ludu 480.978—**2 mand.**

Partja ludu rolnego 127.633 — **2 mand.**

Pozostałe 13 listy państwowe nie otrzymały ani jednego mandatu. W tem mniejszości otrzymały przy wyborach do Reichstagu ogółem 30.792 gł., jednakże wskutek rozstrzelania głosów **żadnego mandatu nie otrzymały.**

LISTA POLSKA.

Berlin, 21.5 (PAT) Jak wynika z dotychczasowych obliczeń, lista polska zdobyła ogółem przy wyborach do sejmu pruskiego **56.834 gł.** W tem z okr. opolskiego 34.231, z okr. wrocławskiego 226 gł., z okolic Frankfurtu 3.331 gł., z Pomorza 1.001 gł. Prusy wschodnie dały 4. 4.710 gł., Westfalja 9.026. Nadrenja 3.09 gł., Hannover 380. **Przy wyborach poprzednich Polacy uzyskali 81.703.** Ponieważ w głównym okręgu wyborczym polskim w okr. opolskim lista głosów polskich nie dosięgła **sumy 40.000,** potrzebnych dla uzyskania jednego posła, do sejmu **mniejszość polska na Górnym Śląsku nie otrzyma posła w okręgu.** Ponieważ zaś do uzyskania mandatu z listy państwowej potrzebne jest posiadanie **jednego przynajmniej posła** z okręgu, drugi mandat Polacy stracili, chociaż ogółem liczba głosów, uzyskanych w całych Prusach, **wystarczy całkowicie na otrzymanie jednego mandatu.**

WRAŻENIE WYBORÓW W WIEDNIU I PARYŻU.

Wiedeń, 21.5 (AW) Wszystkie tutejsze pisma poświęcają dzisiaj wyborom niemieckim wstępne artykuły, w których stwierdzają, że wybory te oznaczają zwycięstwo polityki Stresemanna, a co zatem idzie pogłębiają nadzieję utrzymania pokoju w Europie. W dziedzinie polityki wewnętrznej wynikiem wyborów jest również przyczynienie się do wyjaśnienia sytuacji, umożliwiające utworzenie wielkiej koalicji, w skład której wejdą prawdopodobnie socjaliści, centrum - demokratyczne i niemieckie stronnictwo ludowe.

„Neue Freie Presse" donosi z Berlina, iż socjaliści zażądają prawdopodobnie, aby **na czele rządu stanął jako kanclerz socjalista.** Jako kandydatów wymienia się: pruskiego ministra Brauna, byłego kanclerza Hermanna Müllera i pos. Seweringa.

Paryż, 21.5 (AW) Wyniki wyborów niemieckich wywołały tutaj wrażenie **bardzo korzystne.** Liczono się tutaj powszechnie z prawdopodobną porażką nacjonalistów, ale nie przypuszczano, że poniosą oni tak dotkliwą klęskę.

Zmiany w budżecie państwowym

DOKONYWANE PRZEZ SEJMOWĄ KOMISJĘ BUDŻETOWĄ.

Warszawa, 21-5. (Tel. wł.) Komisja budżetowa Sejmu po przegłosowaniu w dniu dzisiejszym budżetu Ministerstwa skarbu i poczynieniu w nim pewnych zmian, które **skłoniły referenta tego działu do rezygnacji z referatu,** przystąpiła do trzeciego czytania całości budżetu.

Na wstępie **posel Kornecki** oświadczył w imieniu klubu narodowego, iż klub ten, biorąc pod uwagę brak w budżecie sum na poprawę uposażeń urzędniczych, podtrzymuje swoje **wnioski oszczędnościowe na sumę 160 milj. złotych,** które to oszczędności winny być zużyte na polepszenie bytu urzędników.

Minister Czechowicz przed trzeciem czytaniem budżetu przestrzegał **przed podwyższaniem dochodów,** przez co budżet okazałby się nierealnym. Co do uposażeń urzędniczych, to jedyny sposób ich poprawienia widzi p. minister w **uchwaleniu nowych podatków.**

Przy trzeciem czytaniu wprowadzono następujące, najcharakterystycznie zmiany:

Uposażenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej podwyższono ze 180 tys. zł. na 240 tys. złotych rocznie. Przy budżecie Sejmu i Senatu posel Czapiński wyraził uznanie dla b. kierownika kancelarji sejmowej p. Pomykalskiego. Przy budżecie prezydjum Rady ministrów postawiono wniosek o wstawienie rozchodu w sumie **136.000 na koszta przyjęcia afgańskiej pary królewskiej. Wniosek odrzucono.** Budżet Min. spraw zagran. przyjęto bez zmiany. W budżecie Min. spraw wewn. **przywrócono 2.000.000 zł. na koszta uposażenia policji.** Wniosek o przywrócenie funduszów dyspozycyjnych został odrzucony **15 głosami na 8.** W budżecie Min. sprawiedliwości poczyniono nieznaczne zmiany. Wniosek **o skreślenie 10 złotych z sumy na wydawnictwa państwowe utrzymano w mocy.** Chodzi tu o demonstrację przeciwko nieogłoszeniu w Dzienniku Ustaw uchwały Sejmu o zniesienie dekretów prasowych.

Trzecie czytanie budżetu zostanie zakończone prawdopodobnie we środę. Dyskusja budżetowa na plenum Sejmu odbyłaby się przeto dopiero po świętach. Krążą pogłoski, że istnieje możliwość przeciągnięcia prac budżetowych poza dzień 1 lipca, co spowodowałoby konieczność uchwalenia **prowizorjum na drugi kwartał roku budżetowego.** W takim razie sesja budżetowa parlamentu przeciągnęłaby się gdzieś do 15 lipca. Parlament zostałby na nowo zwołany we wrześniu i dopiero wtedy, jak się zdaje, mogłaby być załatwiona **sprawa uposażeń urzędniczych,** bowiem podobno Rząd nie ma zamiaru nalegać obecnie na parlament o uchwalenie projektowanych przez p. ministra Czechowicza nowych podatków.

Wizyty p. Zauniusa.

PRZEWODNICZĄCEGO DELEGACJI LITEWSKIEJ.

Warszawa, 21-5. (Tel. wł.) Przewodniczący delegacji litewskiej do rokowań z Polską, p. Zaunius, złożył w dniu dzisiejszym wizyty ministrowi spraw zagranicznych p. A. Zaleskiemu, wiceministrowi spr. zagr. p. A. Wysockiemu i przewodniczącemu delegacji polskiej do rokowań z Litwą, p. Szumlakowskiemu.

O godz. 5 popoł. rozpoczęło się pierwsze plenarne posiedzenie obu delegacyj.

WIZYTA FLOTY ANGIELSKIEJ.

Moskwa, 21-5. (AW.) Agencja „Rosta" podaje wiadomości o wizycie floty angielskiej na Bałtyku. Według tych wiadomości, w pierwszych dniach czerwca flota angielska przybędzie po raz **11 na** morze Bałtyckie. Eskadra odwiedzi Danję, Szwecję, Finlandję, Estonję, Polskę, Łotwę i po raz pierwszy po wielu **latach** Litwę.

Wygrane loterji państwowej.

Warszawa, 21.5 (Tel. wł.) W drugim dniu ciągnienia 1-ej klasy 17-ej loterji państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

Zł. 35.000 nr. — 7513.

Zł. 2.000 — nr. 144407.

Zł. 1.000 — nr. 17488 143571.

Zł. 500 — nr. 102238 110613 111932.

Zł. 400 — nr. 102119 116031.

Zł. 300 — nr. 19767 25137 39547 52740 79463 143964.

Zł. 200 — nr. 5237 9896 19162 26709 31067 38233 41340 46720 47808 50717 63983 65696 69727 79463 116040 122664 123073 129492 136850 146672 149361.

Zł. 150 — nr. 5334 5861 6406 12502 12681 13921 15764 17808 18097 18809 19006 19077 19642 19625 20730 24676 25244 25529 25997 27346 27931 28271 31997 32013 37507 41671 42471 43433 45869 47121 49641 52811 54327 59107 62196 64689 65467 66834 67243 69200 69349 77186 77262 79984 80112 80590 86634 88747 89043 90942 92011 92220 93637 93693 94978 96304 98494 98967 102833 103172 105376 109831 113336 116329 11848 118176 119133 120423 123010 123281 126232 128013 128439 129136 130327 131571 132183 133744 137474 14102 142531 144032 145893 149877 151047 153213 **153567 154202 154373 154711 154750.**

Fala trujących gazów

OGARNĘŁA HAMBURG.

Berlin, 21-5. (PAT.) W składach fabryki Hugona Stoltzenberga w wolnym porcie Hamburga wybuchł tank, zawierający gaz phosgen, używany w czasie wojny do wypełniania granatów gazowych; granaty te znane były pod znawą „granaty z żółtym krzyżykiem". Gaz, który się wydobył z tanku, zaczął się szybko rozprzestrzeniać. Skutki katastrofy były straszne. Ludzie, znajdujący się w pobliżu, padali nieprzytomni na ziemię. Wśród robotników pracujących w składach zapanowała panika. Zaalarmowana straż ogniowa próbowała zwalczać niebezpieczeństwo wodą. Zatelefonowano do Berlina po maski gazowe i amoniak, aby przeciwdziałać gazowi. Wiatr, wiejący w kierunku Wilhelmsburga, poniósł za sobą falę gazową tak, że w Wilhelmsburgu szereg osób został zatruty. Liczby ofiar zatrucia dotychczas nie można było dokładnie stwierdzić. W ostatniej chwili biuro Wolffa donosi z Hamburga, że do szpitala św. Jerzego dostarczono do godz. 2 rano 32 osoby, z których większość jest zatruta niemal śmiertelnie. Policja nakazała ewakuację ulic, położonych w bliskości katastrofy. Mieszkańcy zagrożonych okolic zostali umieszczeni w halach emigranckiego towarzystwa okrętowego Hapag. Jak donosi biuro Wolffa, załoga Reichswehry z Lauenburga miała być wezwana na pomoc. W razie dalszego rozszerzenia się trującego gazu, ma ona przeprowadzić ewakuację zagrożonych okolic. We wszystkich gospodarstwach chłopskich i mleczarniach w okolicy zarekwirowano wszystko mleko, celem ratowania zatrutych. Dotychczas z pomiędzy zatrutych zmarło 5 osób.

. GEN. SOSNKOWSKI.

Warszawa, 21-5. (Tel. wł.) W kołach zbliżonych do sfer kierowniczych krążą uporczywe pogłoski, jakoby gen. Sosnkowski miał już w najbliższym czasie objąć b. wybitne stanowisko w Rządzie.

MARSZ. PIŁSUDSKI W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 21-5. (Tel. wł.) Marsz. Piłsudski, który wczoraj wyjechał w towarzystwie pułk. lekarza Wojczyńskiego do Sulejówka, powrócił w dniu dzisiejszym do Warszawy i odbył godzinną konferencję w prezydjum Rady ministrów.

PROJEKT PRAGMATYKI URZĘDNICZEJ.

Warszawa, 21-5. (Tel. wł.) Projekt pragmatyki urzędniczej został już przez miarodajne czynniki opracowany. Szczegóły tego projektu nie są jeszcze powszechnie znane, jak jednak twierdzą poinformowani, ogół urzędników odniesie się do niego w sposób b. krytyczny.

PRZEGLĄD PRASY

Uroczystość polsko-żydowska.

W Wilnie pod protektoratem marszałka Piłsudskiego obchodzono uroczyście rocznicę zgonu Berka Joselewicza. Na nabożeństwie w synagodze byli przedstawiciele władz i społeczeństwa polskiego. O uroczystości tej ciekawe a zarazem słuszne uwagi zamieszcza p. Czesław Jankowski w „Słowie" wileńskim, organie konserwatystów. Jaki cel miała uroczystość?

Jasnem było — pisze p. Jakubowski — dla każdego: co skłoniło cały, duży odłam tutejszego społeczeństwa polskiego łącznie z jednolitem przedstawicielstwem Rządu do wzięcia udziału w obchodzie rocznicy nie mającej żadnego innego znaczenia okrom rzadkiego a wybornego protestu do pewnej nader szlachetnej, a politycznej manifestacji polsko-żydowskiej i żydowsko - polskiej. I pierwsza manifestacja polsko-żydowska. stała się. I to w granicach i rozmiarze zgoła nieoczekiwanych. Natomiast — i to właśnie jest treścią niniejszej refleksji post festum — natomiast druga paralelna manifestacja, żydowsko-polska, do bardzo znacznego stopnia zawiodła. Na tym punkcie rachuby komitetu okazały się nieścisłemi.

W synagodze żydów było dosyć, modlitwa bowiem nie zaszkodzi, a na ulicy zebrało się trochę gawiedzi żydowskiej, pogapić się na dygnitarzy polskich.

Lecz — czytamy dalej — na akademję do Klubu handlowego żydzi nie przyszli. Wyrażam się ogólnikowo bo — mogli przecie salę wypełnić po brzegi a było ich w w dobrych **trzech czwartych mniej niż** Polaków. Przedewszystkiem jaśnieli nieobecnością matadorowie społeczeństwa żydowskiego, którzy nie opuszczą żadnej okazji, gdzie sprawa żydowska jest w grze: których obecność przywykło się mieć stwierdzoną w każdem poczynaniu żydowskiem: politycznem, kulturalnem, ekonomicznem. Napróżno się tych właśnie działaczów szukało po sali Klubu handlowego. Więc... nie przyszli, ani w osobie swych politycznych i socjalnych najbardziej wpływowych przewódców ani w postaci — publiczności żydowskiej.

Sens tej indyferencji nie powinien ujść naszej baczności — choćby w refleksjach poobchodowych. Oto żydzi (w olbrzymiej większości) powiedzieli sobie a propos zainscenizowanej uroczystości: „Nech sobie Polacy obchodzą choćby jaknajpontyfikalniej rocznicę swego bohatera narodowego, że był nim żyd — to rzeczy niezmienia. **Nie przelał krwi Berek Joselewicz za sprawę żydowską lecz za polską sprawę.** Co nam do niego. Niech naród polski choćby nawet pomniki mu stawia. Rzecz byłaby zgoła inna jeśliby Polacy wzięli tak skwapliwy i ostentacyjny udział w obchodzie ku czci... naszego, żydowskiego jakiego bohatera, jakiego Bar Kochby czy Machabeuszów, którego z wielkich żydów, co się narodowi żydowskiemu zasłużyli jak nikt inny... a to co innego!.

Nie w tych szorstkich i bezwzględnych słowach lecz między wierszami dał się ten nastrój ogółu żydowskiego wobec uroczystości Berka Joselewicza wyczuć nawet z poobchodowej enuncjacji gazety „Der Tog".

Tutejsze społeczeństwo żydowskie w olbrzymiej swej większości nie chce „angażować się" w manifestacje podobne tej. którą miał na myśli komitet urządzający obchód Berka Joselewicza.

Odbudowa obozu postepowego?

Niedawno odbyło się zebranie Rady naczelnej „Partji Pracy", obecnie kilka dni temu, obradowała Rada naczelna Związku naprawy Rzeczypospolitej. Obie te grupy polityczne w uchwałach swych zachowały się opozycyjnie w stosunku do koncepcji kierownictwa Bezpartyjnego bloku współpracy z Rządem: utworzenia jednolitej organizacji politycznej „jedynki" w całym kraju, jako organizacji stałej, masowej. Dlaczego „Partja Pracy" i Związek naprawy Rzeczypospolitej przeciwstawiają się tej koncepcji? Próbuje wyjaśnić to p. Niedziałkowski w „Robotniku" w ten sposób charakteryzując te grupy:

Pragnęłyby one **odrodzić centrum demokratyczne w Polsce.** Pragnęłyby zerwać z podporządkowaniem się wielkiemu przemysłowi, wielkiemu rolnictwu, wielkiej finansjerze. Jedni marzą o „systemie prezydencjalnym", inni o parlamentaryźmie liberalnym: inni jeszcze o skupieniu mieszczaństwa i drobnomieszczaństwa pod znakiem t. zw. postępu czy radykalizmu. Są to różnice bądź wtórne, bądź też przejściowe. Do planów, przegranych zgóry, zaliczyć należy sny Związku Naprawy o „zdobyciu" dla siebie klasy robotniczej. Grupa, której brak stanowiska wobec pytania: **kapitalizm czy socjalizm?** nie potrafi nigdy stworzyć masowego ruchu robotniczego; zdoła najwyżej, jak N. P. R. naprzykład, trwać czas jakiś pod osłoną **strzępów tradycji i przyzwyczajeń z „minionych dni".** I dlatego „robotnicze" ambicje „**naprawiaczy**" nie odegrają w żadnym wypadku większej roli. Treść rzeczy polega na fakcie następującym: pewne odłamy „jedynkowe" o przeszłości demokratycznej próbują zatrzymać się tuż u progu takiego stanu, który nazwać trzeba byłoby **zupełną i ostateczną kapitulacją**, zupełnym i ostatecznym wywieszeniem białej chorągwi.

Innemi słowy, mamy do czynienia z **próbą odbudowy obozu postępowego, który załamał się ideowo w sposób wręcz rozpaczliwy w okresie „pomajowym".**

Czy charakterystyka „Robotnika jest trafną i ujmuje rzeczywiste cele tych dwuch grup, życie samo zapewne niezadługo pokaże.

Dnia 19 b. m. o godz. 15.30 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach w Krakowie, moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, siostra, babcia i ciocia

ś. p. Florentyna z Sztuków

WALDOWA

w 52 roku życia, o czem zawiadamia w nieutulonym smutku i żalu pogrążona

RODZINA.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Czeladzi odbędzie się we wtorek dnia 22 b. m. o godz. 8-ej wiecz. Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 23 bm o g. 9.30 rano po nabożeństwie.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Czeladź, Sosnowiec, Olkusz, Warszawa, Gdynia w maju 1928 roku

Budżet a pobory urzędników.

Jak wiadomo, Rząd w preliminarzu budżetowym na rok 1928-29 nie uwzględnił podwyżki uposażeń urzędników państwowych, motywując to tem, że parlament powinien uchwalić specjalne podatki na rzecz podwyższenia płac urzędnikom państwowym. Krytycznie ocenia ten sposób budżetowania profesor i poseł R. Rybarski w „Gazecie Warszawskiej" pisząc:

A więc Sejm ma uchwalić nowe podatki dla urzędników. Takie postawienie sprawy jest **niewłaściwe i niezręczne.** Niewłaściwe dlatego, że w dzisiejszym systemie skarbowym nie uchwala się zwykle stałych podatków **na specjalne cele.** Wydatki i dochody państwa stanowią **jedną całość.** Należy określić wpierw sumę wydatków i sharmonzować z nią dochody państwa. **Dlaczego specjalnie ma się uchwalić podatki na urzędników? Dlaczego nie na wojsko, na zwiększony budżet wydatków Ministerstwa robót publicznych i t. d.?** I trudno jest zrozumieć, dlaczego Rząd nie potraktował sprawy płac **urzędniczych łącznie z całym rozważonym obecnie budżetem państwowym**, a wniósł ją dopiero teraz, gdy komisja kończy już rozważanie budżetu.

Powtóre, takie postawienie sprawy jest **niewłaściwe**, gdy przeciwstawia urzędników tym wszystkim, których dotkną ewentualne podwyżki podatkowe. Interes państwa wymaga, **by między urzędnikami a społeczeństwem nie było antagonizmu.** Autorytet urzędów państwowych jest poderwany, choćby przez ostatnie wybory. Nowe podatki będą **szczególnie niepopularne wśród ludności wiejskiej**, która już dzisiaj często nie ma zrozumienia dla położenia urzędników. Demagogja lewicowa potrafi wyzyskać ten moment, by utrudnić przeprowadzenie nawet koniecznych reform podatkowych.

Prof. Rybarski stwierdza dalej, że podwyżka dla urzędników jest konieczna. Budżet na rok 1928-29 jest wyższy o pół miljarda złotych od poprzedniego. Sądzi, że z przeprowadzonych pewnych oszczędności, oraz przy reformie podatków, które powinny być sprawiedliwiej rozłożone, możnaby uzyskać 200 miljonów złotych, które podwyższyłyby pobory urzędnicze o 25 proc.

Wyzwolenie propaguje walkę

Z KOŚCIOŁEM RZYMSKO - KATOLICKIM.

Warszawa, 21-5. (Tel. wł.) Donoszą z Włocławka, że odbył się tam okręgowy zjazd stronnictwa „Wyzwolenie", który powziął b. charakterystyczne uchwały, ujawniające, że „Wyzwolenie" dąży do wywołania **wojny religijnej w Polsce.** Mianowicie zebrani na zjeździe, po wysłuchaniu przemówień, wezwali klub parlamentarny stronnictwa, aby nie dopuścił do uchwalenia **jakichkolwiek podatków kościelnych**, bez aprobaty dozorów kościelnych; aby sprzeciwił się rozwiązaniu dozorów kościelnych i dążył **do zerwania jakiejkolwiek łączności między kościołem a państwem.** Uchwały te potępiają dalej rady księży dla ludności za jakim numerkiem ma kto głosować. Wkońcu uczestnicy zjazdu **zwracają się do wyzwoleńców „prześladowanych przez biskupów i księży"** i **wzywają ich do „wytrwania w walce".**

Waldemaras uważa

ŻE W STOSUNKACH POLSKO-LITEWSKICH NIEMA ZMIANY.

Londyn, 21-5. (AW.) Waldemaras, który wczoraj przed południem przybył do Londynu, w ciągu bieżącego tygodnia będzie konferował z Chamberlainem. Przedstawicielom prasy oświadczył Waldemaras, że **nie może jeszcze stwierdzić zmiany w stosunkach polsko-litewskich**, ale to trzeba powitać z zadowoleniem, **że obie strony oświadczyły gotowość do pertraktacyj.** Nawet gdyby zawarcie definitywnego układu **okazało się niemożliwem, możnaby się ułożyć co do prowizorycznego modus vivendi.** Sytuacja **wyjaśni się dopiero po ukończeniu prac trzech komisyj.** Obie strony wyłączają obecnie z obrad **problem wileński, ale nie może być mowy o pakcie obejmującym wszystkie kwestje, jak długo sprawa wileńska nie zostanie załatwiona.**

Tajemnica śmierci Wiery Chołodnej

Warszawa, 21-5. (Tel. wł.) Jak wiadomo, w Równem został aresztowany znany rosyjski aktor filmowy, Runicz, pod zarzutem **uprawiania szpiegostwa na rzecz ościennego mocarstwa.** Runicza przewieziono do Warszawy, gdzie policja polityczna, natychmiast po osadzeniu go w więzieniu, wszczęła energiczne śledztwo w celu ustalenia szczegółów, dotyczących jego działalności jako **naczelnika „czerezwyczajki" w Odesie. Gdy jednak śledztwo w tym kierunku** poprowadzone żadnych rezultatów nie dało — starano się zbadać okoilczności, którym Runicz zawdzięcza **znaleziony** przy nim paszport serbski. I oto wychodzi na jaw:

Wiera Chołodna działała jako szpieg na szkodę armji Denikina, a na korzyść bolszewików. Będąc pewnego razu razem z Runiczem na bankiecie oficerów Denikina — **została ona otruta.** Jak się później okazało, był to akt zemsty ze strony oficerów **za jej akcję szpiegowską na rzecz bolszewików.** Runicz jednak mimo, iż uchodził za kochanka otrutej, **wyszedł cało** i dzięki niezwykłemu sprytowi **zdołał nawet wyrobić sobie legitymację serbską**, którą otrzymał **od serbskiej misji przy sztabie Denikina.**

Odtąd musiał już stronić od bolszewików, którzy oskarżali go o konszachty z armją Denikina. Na podstawie legitymacji serbskiej **otrzymał on później w Serbji paszport.**

Echa śląskie.

NOWA PROWOKACJA NIEMIECKA. W niedzielę 20 maja o godz. 13 zakończył się ogólno-polski zjazd delegatów polskich inżynierów wodociągowych i gazowych z przyjęciem szeregu rezolucyj natury wewnętrzno-organizacyjnej. Organizatorom zjazdu wyrażono podziękowanie. Na szczególną uwagę zasługuje stanowisko przedstawicieli niemieckiego związku gazowników i wodociągowców w Katowicach, którzy na zaproszenie o wzięcie udziału w zjeździe w charakterze gości, odpowiedzieli, że jak długo nie będzie normalnych stosunków pomiędzy Polską a Niemcami, udziału w podobnych zjazdach nie wezmą. To wysoce prowokacyjne stanowisko szowinistów niemieckich znalazło też odpowiednią ocenę wśród zebranych. Przyszłoroczny zjazd odbędzie się w Poznaniu, a zjazdy zrzeszeniowe w Lublinie i we Lwowie.

SKAZANIE PRZODOWNIKA POLICJI. Starszy przodownik policji śląskiej Madera, który przed kilku miesiącami uciekł do Niemiec i wydał w ręce niemieckiej służby wywiadowczej rozkazy mobilizacyjne kolejowe, znajdujące się w kolejowym komisarjacie policji na dworcu w Katowicach, został skazany przez sąd na 2 i pół roku więzienia.

CZTEROGODZINNA WALKA Z BANDYTĄ. Policja katowicka stoczyła formalną bitwę z osławionym bandytą górnośląskim 22-letnim Aleksandrem Wilimem, który ma na sumieniu szereg morderstw i napadów. Bandyta, wytropiony koło Chropaczowa, na widok zbliżającej się policji rozpoczął gęstą strzelaninę i raniwszy ciężko jednego posterunkowego — zbiegł. Zaalarmowane wszystkie komisarjaty okoliczne rozpoczęły przy pomocy szkoły policyjnej obławę i nad ranem osaczyły go w pewnej zagrodzie. Bandyta schronił się do kurnika iprzez 4 godziny zasypywał policjantów kulami rewolwerowemi. Dopiero gdy policja rzuciła bombę gazową, bandyta wyczołgał się w stanie półprzytomnym z kryjówki i oddał się w ręce policji.

Wiadomości ze stolicy.

PO JEDNEJ AFERZE DWA PROCESY. Z powodu zamachu na radcę handlowego Sowietów w Warszawie, Lizarewa, odbędą się dwa oddzielne procesy polityczne. W jednym z nich zasiądzie na ławie oskarżonych Jurij Wojciechowskij. Obecnie wyszły na jaw liczne szczegóły z życia tego zamachowca. Wojciechowskij był już niejednokrotnie wmieszany w defraudacje sum należących do towarzystw rosyjskich emigrantów, lecz defraudacje te zatuszował. Oddzielny proces wytoczony zostanie aresztowanym emigrantom rosyjskim za udział w organizacjach terorystycznych. Oba procesy odbędą się we wrześniu rb. w warszawskim Sądzie okręgowym.

FRANCISZEK VONDRACEK W STOLICY. Wczoraj przybył do Warszawy Franciszek Vondracek, znakomity tłomacz z literatury polskiej na język czeski. Dzisiaj tj. we wtorek dnia 22 bm. zarząd polskiego Klubu literackiego wydaje obiad na cześć znakomitego gościa, jako jednego z najzasłużeńszych propagatorów zbliżenia polsko-czeskiego na polu kulturalnem, który w dorobku swym posiada 80 tomów przekładów z literatury polskiej na język czeski.

ZGON POD GRADEM KAMIENI. W ub. niedzielę rano dokonano na Powiślu w Warszawie ohydnej zbrodni. Mianowicie niejaki Wojciech Sopel, murarz z Przemyśla, po całonocnej pijatyce z towarzyszami, zarzucony został przez nich kamieniami, w wyniku sprzeczki na tle porachunków pieniężnych. Pod gradem kamieni Sopel wyzionął ducha.

LUDNOŚ WARSZAWY w dniu 1-go stycznia rb. — według spisu przeprowadzonego przez magistrat stolicy — wynosiła (bez wojska skoszarowanego i przyjezdnych) 1.050.187 osób, z czego na śródmieście wraz z Pragą przypada 875.179, na przedmieścia — 174.631 i 377 osób „wodnych", zamieszkujących przystanie, domki nawodne i krypy na Wiśle. W ogólnej liczbie mieszkańców Warszawy mężczyzn było 480.628, czyli 45.8 proc., kobiet 569.559, czyli 54.2 proc. W porównaniu ze stanem z dnia 1 stycznia 1927 r. odsetek kobiet zmniejszył się o 0.2 proc. Obecnie w stolicy na 100 mężczyzn przypada 118.5 kobiet.

Wiec czy proces?

W sobotę rozpoczął się w Moskwie z dużem naprężeniem przez całą Europę oczekiwany wielki proces przeciwko inżynierom i technikom rosyjskim i niemieckim, oskarżonym o uprawianie technicznego sabotażu w kopalniach i fabrykach Zagłębia Donieckiego.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że stali na usługach dawnych właścicieli kopalń i fabryk, że akcja ich miała na celu zahamowanie produkcji a nawet zniszczenie sowieckiego przemysłu. Podsądni mieli pobierać za to wynagrodzenie za pośrednictwem... Polaków. W akcji tej przeciw Sowietom — według aktu oskarżenia — miały być zaangażowane posiadające jakoby centralę w Moskwie: Związek b. przemysłowców węglowych na południu Rosji w Paryżu, francuski Związek b. właścicieli zakładów przemysłowych w Rosji, podobny (?) Związek polski i niektóre firmy niemieckie.

Z pośród zasiadających na ławie oskarżenia 53 inżynierów i techników — według doniesień sowieckich — 20 przyznało się do winy, 7 przyznało się częściowo, a 20 nie przyznaje się wogóle. Wiadomość tę brać jednak należy krytycznie, jeśli się zważy, jakimi sposobami czerezwyczajka sowiecka wydobywa zeznania badanych osób.

Trzeba również pamiętać o tem, że akt oskarżenia opiera się głównie na zeznaniach inżynierów Matowa i Kazarinowa. Matow zeznał w śledztwie że 30 członków „organizacji donieckiej" otrzymało w ciągu trzech lat 600 — 700 tys. rubli i że te sumy — według jego przypuszczenia — wypłacał rząd francuski. Sam Matow otrzymał rzekomo 300 — 400 tys. franków w czasie swego pobytu w Paryżu od członka Związku przemysłowo-handlowego, inż. Sokolowa, przyczem jednak nie może sobie przypomnieć dokładnie, ile otrzymał. Kazorinow zeznał, że zwrócił się do firm niemieckich: Eickhof, Wolf, Weise i Demar — z żądaniem łapówki, lecz łapówkę 8000 marek otrzymał tylko od firmy Eickhof.

Najbardziej wymowną w procesie jest jego agitacyjna inscenizacja, przez którą Sowiety chcą nadać procesowi najszerszy rozgłos. Proces odbywa się w gmachu Związków zawodowych z wielkim ceremonjałem. Oddziały znakomicie uzbrojonych czekistów rozstawiono zewnątrz i wewnątrz sal rozpraw, która tonie w czerwieni. Czerwone pluszowe fotele przeznaczono dla przedstawicieli poselstw zagranicznych, specjalną lożę wydzielając dla posła niemieckiego. Przedstawicielom prasy całego świata, wśród której znajduje się jeden sprawozdawca polski, rozdano 70 biletów. W celach agitacyjnych udzielono na cały czas procesu, który potrwa conajmniej 30 dni, płatnych urlopów 1500 robotnikom, którzy będą się przysłuchiwali rozprawie. Niektóre momenty procesu będą filmowane, inne ogłaszane przez radjo.

Rozpatrując sens procesu moskiewskiego, stwierdzić należy przedewszystkiem jego charakter wybitnie prowokacyjny, gdyż zarzuty, stawiane grupie techników, a pośrednio zagranicznym rządom i przemysłowcom, opierają się w trzech czwartych na zeznaniach zwyczajnych prowokatorów, a w jednej czwartej na niedomaganiach sowieckiego aparatu przemysłowego.

Jeśli bowiem oskarżeni prowadzili swą robotę od szeregu lat — jak to zarzuca im akt oskarżenia — główną winę ponosi administracja sowiecka, która dzięki swej nieudolności fachowej nie potrafiła zorjentować się w przestępstwach, zakrojonych na tak olbrzymie rozmiary. Trudno jednak przyznać się Sowietom do swej nieudolności i wygodniej znaleźć gdzieindziej kozła ofiarnego, przyczem reżyserja procesu wskazuje, że jest on pomyślany nietyle jako przewód sądowy, ile jako demonstracja w wielkim stylu i w ściśle określonym celu.

Celem tym nawewnątrz jest usprawiedliwienie Sowietów przed rosyjskiem społeczeństwem, że przyczyną rozstroju gospodarczego, bezrobocia i nędzy jest nie system sowiecki i jego eksperymenty gospodarcze, lecz wrogie machinacje kontrrewolucyjnych żywiołów. Nazewnątrz zaś chcą Sowiety wytłomaczyć agresywność swej agitacji wywrotowej prowadzonej zagranicą chęcią odpierania destrukcyjnych ataków na wewnętrzny ustrój sowiecki, przyczem stwarza się pozory, że Sowiety są niewinnym barankiem wobec burżuazyjnych tygrysów Niemców, Francji i Polski.

Proces moskiewski w tym względzie nie pozostawia żadnych wątpliwości. Jest on nawskroś demagogicznym wiecem, którego z góry spreparowane rezolucje będą nie wyrokiem sądu, lecz demonstracją III-ej międzynarodówki.

W. N.

Manifestacja 100 tysięcy włościan w Pradze

I JEJ CHARAKTER OGÓLNOPAŃSTWOWY I NARODOWY.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Praga, 18 maja

„Manifestacja, jakiej Praga jeszcze nie widziała", temi słowy charakteryzuje znaczenie uroczystości rolniczych w Pradze cała prasa czeskosłowacka bez różnicy zabarwienia politycznego. Wystarczy powiedzieć, że **przez kilka dni do Pragi prawie bez przerwy przyjeżdżały z całego państwa specjalne pociągi,** przywożąc nieprzejrzane rzesze uczestników manifestacji, że niektórzy z nich odbyli w tym celu podróż, trwającą kilkanaście godzin, że **2500 jeźdźców — t. zw. „jazdy chłopskiej" przybyło do Pragi konno,** że zjechały liczne delegacje rolników z państw obcych, przedewszystkiem oczywiście z państw słowiańskich. A jeśli dodamy, że wszyscy prawie uczestnicy manifestacyj, **przyjechali na kongres w malowniczych strojach ludowych,** to zrozumiemy, jak piękny był obraz uroczystości i jak potężne wywarł wrażenie.

Ludność Pragi wypełniła ulice stolicy, któremi posuwał się imponujący pochód włościan, okna i balkony, przybrane zielenią i sztandarami narodowemi, ginęły w mrowiu głów ludzkich, wszędzie rozlegały się gromkie okrzyki na cześć wiejskich manifestantów, których w dniach uroczystości agrarnych było w Pradze ogółem **250.000 chłopów,** a w potężnym pochodzie manifestacyjnym wzięło udział 110.000 osób.

Na czele pochodu jechało 2500 jeźdźców t. zw. „jazdy chłopskiej", za niemi kroczył w pełnym składzie komitet wykonawczy czeskosłowackiej partji agrarnej z ministrami - agrarjuszami na czele, dalej szli przedstawiciele rolników zagranicznych w strojach narodowych, wreszcie nieprzejrzane rzesze rolników czeskich, słowackich i karpatoruskich. Ogólne zainteresowanie budziła zwłaszcza grupa rolników z Rusi Przykarpackiej, wśród których nie brakło... kilku żydów - ortodoksów w długich kapotach, z brodami i pejsami, których się w Pradze nigdy nie widzi. Wśród wieśniaków ze Słowaczyzny wyróżniali się przedstawiciele chłopów węgierskich, którzy nieśli przed sobą transparent z napisem: „My, Węgrzy, pozostaniemy wierni naszej republice czeskosłowackiej.

Barwne plakaty Czechów i Słowaków pełne były wyrazów hołdu dla prezydenta Masaryka i haseł, podkreślających znaczenie rolnictwa dla całego państwa. Niektóre z tych haseł były jaskrawem przeciwstawieniem do haseł socjalistycznych, np.: „16 godzin pracy, jeśli tego wymaga dobro kraju", „Rolnik żywi cały świat". „Nie chcemy przywilejów, żądamy tylko swych praw", „Chcemy porządku i pokoju w państwie", „Domagamy się zlikwidowania wszystkich organizacyj antypaństwowych".

Po pochodzie odbyło się w różnych dzielnicach miasta 7 wielkich wieców, na których przemawiali najwybitniejsi przedstawiciele czeskosłowackiego ruchu ludowego. Główny wiec odbył się na placu przed zamkiem hradczyńskim, gdzie odbyła się **uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę pomnika pierwszego księcia czeskiego, Przemysława,** który, jak mówi legenda, wprost od pługa powołany został na tron czeski. Pomnik ten symbolizować będzie tradycje czeskosłowackiej państwowości, trwającej już lat tysiące.

Cechą charakterystyczną uroczystości rolniczych, które odbyły się w Pradze dnia 17 maja, była nietylko ich, okazałość zewnętrzna, nietylko ich znaczenie jubileuszowe, lecz **przedewszystkiem jej charakter ogólnopaństwowy i narodowy.** Fakt ten zasługuje na specjalne podkreślenie z tego względu, że były one bądź co bądź zorganizowane przez jedną partję polityczną, przez partję agrarną, wobec czego można się było spodziewać, że pierwiastek partyjny znajdzie w nich pewien oddźwięk.

Dnia 17 maja **przemówiła w Pradze wieś czeskosłowacka,** która w całej pełni zdobyła sobie serca ludności miejskiej. A przysięga wierność idei państwowości czeskosłowackiej, złożona w uroczysty sposób przez przedstawicieli czeskosłowackiego rolnictwa, była pięknem uzupełnieniem i spotęgowaniem znaczenia uroczystości praskich.

Wacław P.

Mordercy, których nie dosięgła kara.

Z TAJNIKÓW ZBRODNI NIEMIECKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Sławny proces szczeciński, z którego cały świat dowiedział się o okrucieństwach niemieckich, dokonywanych na G. Śląsku w czasie plebiscytu, nie wyświetlił jednak wielu krwawych zagadek z owgo czasu i nie przyczynił się do ukarania kilku znanych morderców z grona bojówek niemieckich.

Pisma śląskie przypominają następujące, o pomstę do nieba wołające zbrodnie, które — jak dotychczas— uszły bezkarnie:

W niemieckiej wiosce Kocmierzu przy Głogówku mieszkańcy znaleźli zakopane płytko około 10 trupów nagich, ale nim komisja sądowa się zjawiła na miejscu, sprzątnięto gwałtem zwłoki. Przedstawiciel czarnej Reichswehry, tajny policjant z twarzą katowską, przebywający w Głogówku, który się chełpił otwarcie, że za pieniądze morduje, przyjechał na samochodzie, pożyczonym od fabryki cukru po trupy polskie, ale gdy ludność nie chciała dać usunąć, to rewolwerem w ręku grożąc zabrał trupy i wywiózł je do Prudnika, aby je tam zakopać w bliskim lesie. Tam te biedne ofiary wściekłości niemieckiej do dziś dnia spoczywają. Sprawiedliwości zadość się nie stało.

W Polskich Olbrachcicach w Prudnickiem zamordowano karczmarza Polaka Lachotę. Trupa wywieziono tak samo do Prudnika i zakopano w dole piaskowym. Tam go znaleziono. Morderca niejaki Harnes, na którego palcem wszyscy pokazują jest na wolności.

Właśnie w kwietniu upłynęło sześć lat, jak zamordowano w Gliwicach dr. Styczyńskiego. Mordercy znani są ale krew polska napróżno woła o pomstę do nieba.

Mordercy ks. Rudy z Mąkoszyc zostali uwolnieni przez sąd niem., który orzekł, że zastrzelono ks. Rudę w ucieczce, choć ślady strzałów na ubraniu jego oczywiście wykazały, że strzały były skierowane z przodu do piersi jego.

Tak samo mordercy ks. Strzybnego z Mozurowa chodzą jeszcze dziś bezkarnie.

A ciało ks. Marksa ze Starego Olesna jeszcze dotąd nie zostało znalezione.

Powyższych kilka przykładów z całego morza zbrodn stawia G. Śląsk w równym szeregu z Belgją, w której popełnione okrucieństwa niemieckie obiegły świat cały. Trzeba, aby i o męczeństwie G. Śląska cały świat również się dowiedział, ku hańbie niemieckiej kultury.

Kolonje letnie

W POLSCE.

W dniu 18 maja rb. w Ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyło się szóste z kolei doroczne zebranie rady do spraw kolonij letnich.

Na zebraniu rozpatrzono sprawozdania z działalności kolonij letnich w roku 1927, jak również preliminarz na rok bieżący i podział kredytów subwencyjnych.

Zestawienie źródeł cyfrowych, podanych w sprawozdaniu, daje obraz następujący: z **kolonij letnich korzystało ogółem w 1927 roku 59.761, z tego w kolonjach leczniczych było 8258 dzieci,** w wypoczynkowych 34.205 dzieci i w półkolonjach 17.298 dzieci. Cyfry te, w porównaniu z cyframi lat ubiegłych, wykazują dalszy znaczny postęp w rozwoju akcji kolonij letnich i coraz większe zainteresowanie się społeczeństwa temi zagadnieniami, gdyż **liczba dzieci, przebywających na kolonjach letnich** w 1927 roku, w porównaniu z rokiem 1926, **zwiększyła się procentowo o 30.3 proc., w porównaniu zaś z rokiem 1925 — o 50 proc.**

W związku z rozszerzaniem się akcji kolonij letnich zwiększyły się i koszta organizacji tych kolonij, które w r. 1927 **wynosiły 3.834.255 zł. 87 gr.** (w roku 1926 — 2.543.141 zł. 83 gr) przyczem część tych kosztów poniosło państwo, udzielając subwencji w wysokości 297.000 zł.

Preliminarz budżetowy na rok bieżący przewiduje wysłanie na kolonje letni zgórą 70 tysięcy dzieci, w wydatkach zaś zł. 6.110.000, subwencja Ministerstwa pracy i opieki społecznej na te cele wyniesie zł. 540.000 Subwencje te zgodnie z przyjętemi zasadami, t. j. stosownie do warunków i zadań akcji kolonij letnich na poszczególnych terenach, zostały podzielone na posiedzeniu rady pomiędzy właściwe województwa.

W zestawieniu akcji kolonij, w roku 1927 jaką przeprowadziły poszczególne województwa, i przewidywaniami na rok 1928, stwierdzono b. znaczne zwiększenie w woj. Nowogródzkiem, Łódzkiem, Białostockiem, Lwowskiem, Krakowskiem, Tarnopolskiem i Poleskiem.

Poza powyższemi sprawami, członkowie Rady wysunęli **zagadnienie organizacji kolonij wypoczynkowych zimowych,** w których znalazłyby wypoczynek i pokrzepienie dzieci słabowite po przebytych chorobach. Akcja taka została już zapoczątkowana m. in. w województwie Krakowskiem i dała doskonałe rezultaty. Rada wypowiedziała opinję w kierunku jak największego spopularyzowania zagadnienia akcji kolonij zimowych.

Polskie samoloty pasażerskie.

Niezależnie od inicjatywy Ministerstwa komunikacji, które zakupiło licencję na budowę w Polsce samolotu komunikacyjnego typu Fokker F. VII, trzy polskie wytwórnie samolotów są w trakcie budowy płatowców komunikacyjnych własnych typów, opracowanych przez polskich konstruktorów, przy użyciu polskich materjałów.

Projekty tych płatowców, obliczonych na 6 pasażerów i 2 ludzi załogi, będą zgłoszone do konkuru, wyznaczonego przez Ministerstwo komunikacji na dzień 1 czerwca r. b. Same zaś płatowce znajdują się częściowo już w budowie, a pierwsze próbne ich loty przewidywane są przed końcem bieżącego roku.

W razie pomyślnych wyników w powietrzu, samoloty te stopniowo wprowadzone będą do polskiej komunikacji powietrznej, celem zastąpienia obecnie używanych samolotów obcych.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

22 Wtorek	Dziś Julji P. M.
	Jutro Dezyderego P. M.
	Wsch. słońca 3 m. 33.
	Zach. „ 19 m. 33

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Taki jest Paryż".
Kino „Oaza" — „Król wilków".
Kino „Sfinks": „Sodoma i Gomora"

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Wtorek dnia 22 bm.: „Domek trzech dziewczat" (premjera).
Środa dnia 23 bm.: Wieczór humoru Leona Wyrwicza.
Czwartek dnia 24 bm.: „Domek trzech dziewcząt".

× **ZMIANY W DJECEZJI.** Ks. dr. Władysław Tomalka, dotychczasowy kikarjusz par. Wniebowzięcia N. M. Panny w Sosnowcu, mianowany prefektem alumnów Częstochowskiego Seminarjum duchownego. Ks. Władysław Borek, administrator parafji Lubień, został mianowany proboszczem tejże parafji. Ks. Roman Ramus, dotychczasowy administrator parafji Łęka, został mianowany proboszczem tejże parafji. Ks. Paweł Głowalla, sekularyzowany zakonnik ze zgromadzenia XX. Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, został naznaczony tymczasowo na stanowisko wikarjusza parafji Działoszyn.

× **DOKSZTAŁCANIE NAUCZYCIELSTWA W DZIEDZINIE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.** W lecie r. b. przeprowadzona będzie na szeroką skalę akcja dokształcania nauczycielstwa w dziedzinie wychowania fizycznego. W tym celu Ministerstwo oświaty organizuje, przy wydatnej pomocy Państw. Urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, dwa kursy w Wągrowcu. Jeden dla nauczycieli i nauczycielek szkół średnich, posiadających już w tym kierunku pewien zasób wiedzy, drugi dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Oba kursy będą prowadzone pod naczelnem kierownictwem p. Sikorskiego, głównego wizytatora wychowania fizycznego w Ministerstwie oświaty. Prócz tego przeszkolenie nauczycielstwa będzie podjęte przez wojsko w specjalnych obozach letnich wychowania fizycznego, oraz na szeregu kursów, organizowanych przez poszczególne kuratorja szkolne.

× **KAPITUŁA ODZNAKI HONOROWEJ „ORLĘTA„** postanowiła w przypadające 10-cio lecie obrony Lwowa w tym roku zmienić dotychczasową odznakę, tem więcej, iż obecna jest już zupełnie wyczerpana. Ze zmianą odznak i dyplomów przeprowadzi Ewidencja „Orląt" równocześnie ścisłą weryfikację tak, że od tej chwili odznaczenie powyższe będą mogły posiadać jedynie osoby rzeczywiście do tego uprawnione. Tylko te odznaki będą ważne, które na stronie odwrotnej będą miały wybity napis „Ewidencja Orląt" — liczbę porządkową i odpowiedni gmerk, zaś dyplomy okrągłą czerwoną pieczątkę. Ze względu na ściśle określony termin odznak i dyplomów, należy zgłoszenia skierowywać pod adresem: „Ewidencja Orląt" — Lwów ul. Koralnicka L. 4. — parter".

× **PLENARNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ** m. Sosnowca odbędzie się we worek dnia 22 bm. w sali posiedzeń Rady miejskiej, ul. Warszawska 6, o g. 7 wieczorem. Porządek obrad: uchwalenie w drugim terminie wniosku Magistratu w sprawie nabycia akcji elektrowni okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem i upoważnienie Magistratu do zaciągnięcia na ten cel krótkoterminowej pożyczki w kwocie 300.000 zł.; dalsze rozpatrywanie preliminarza budżetowego Magistratu m. Sosnowca na 1928-29 rok.

× **POWTÓRNE WYBORY W DOMU LUDOWYM.** Nadzwyczajne ogólne zebranie członków Domu ludowego w Sosnowcu odbędzie się w dniu 7 czerwca rb. w pierwszym terminie o godz. 3 w lokalu teatru miejskiego. Na porządku dziennym będzie: odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania; unieważnienie wyborów członków zarządu D. L. wybranych w dniu 22 kwietnia 1928 r., wybory 6 członków zarządu i komisji rewizyjnej; wolne wnioski. Wstęp na salę i głosowanie tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej D. L. Wnioski należy przesłać do zarządu D. L. na dwa tygodnie przez zebraniem.

Z ruchu pracowniczego w Zagłębiu.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH.

W ub. niedzielę odbyło się w sali Zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu przy ulicy Marjackiej 1 jedenaste z kolei doroczne walne zgromadzenie delegatów polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w obecności licznie zgromadzonych delegatów i zaproszonych gości.

Zebranie zagaił prezes zarządu głównego Związku **p. Włodzimierz Grunwald**, podkreślając, że w jedenastym roku istnienia organizacja wykazała znaczny postęp.

Na przewodniczącego powołano **p. Bolesława Smosarskiego z Niemiec**, na asesorów **pp. S. Koukasa z Ostrowca, T. Dobrowolskiego z Grodźca, L. Maciejewskiego z Katowic, A. Schmidta z Bielska i R. Czaputę z Jaworzna, na sekretarzy: pp. M. Winklerównę i S. Kucharza.**

Nastąpiły powitania ze strony przybyłych gości, przyczem w imieniu bratniego polskiego Związku pracowników przemysłowych, biurowych i handlowych w Katowicach powitał zgromadzonych prezes, **p. Ludwik Maciejewski**, podkreślając coraz bardziej zacieśniające się węzły pomiędzy obiema organizacjami, które w miarę ujednostajnienia ustawodawstwa społecznego na sąsiadujących ze sobą terytorjach działalności coraz bardziej zbliżają się, aż wreszcie niewątpliwie zleją się w jedną całość.

Nadto obecny był przedstawiciel zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie **p. naczelnik Szczur**, przedstawiciel Związku urzędników prywatnych w Bielsku, **p. A. Schmidt**, miejscowego oddziału Związku farmaceutów pracowników **p. Bolewski** i Związku majstrów fabrycznych **pp. L. Pawliczek i Kulawik.**

Po odczytaniu i zaakceptowaniu porządku obrad przewodniczący udzielił głosu prezesowi Związku, który wygłosił **obszerne sprawozdanie z działalności.**

Sprawozdanie wykazuje znaczny **rozrost** organizacji, który przejawił się zarówno w **pomnożeniu się liczby członków o blisko 1.000**, jak również otwarciu szeregu nowych placówek związkowych. Ożywienie tempa życia związkowego jest znamienne i świadczy o wzroście uświadomienia wśród rzesz pracowniczych. W sprawozdaniu zawarto przegląd prac poszczególnych oddziałów, z którego wynika, że we wszystkich placówkach związkowych prowadzona była **intensywna praca**. W sprawozdaniu podkreślono również ważne wydarzenie na polu ustawodawstwa społecznego, a mianowicie **wydanie szeregu ustaw socjalnych**, które przyczyniły się w znacznej mierze do polepszenia bytu pracowników oraz wyrażono czynnikom rządowym uznanie za załatwienie tej kwestji.

Jak wynika ze sprawozdania, organizacja bierze udział w ruchu ogólno-pracowniczym, będąc **członkiem federacji Z. Z. P. U.** Szereg poczynań federacji u czynników rządowych został uwieńczony pomyślnym wynikiem. Sprawozdanie, wykazujące znaczny rozwój organizacji, przyjęto hucznemi oklaskami.

Po obszernej dyskusji uchwalono wniosek, **wyrażający zarządowi podziękowanie za intensywną pracę.**

W dalszym ciągu przyjęto sprawozdanie kasowe i wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie zarządowi absolutorjum oraz uchwalono preliminarz budżetowy.

W czasie zarządzonej przerwy nastąpiło **zdjęcie fotograficzne uczestników zgromadzenia.**

W dalszym ciągu rozważano **sprawę budowy domu związkowego.** Imieniem komisji budowy domu złożył sprawozdanie **p. Bolesław Smosarski.** Ze sprawozdania wynika, że **Związek dysponuje placem oraz funduszem, wystarczającym na rozpoczęcie w bieżącym roku budowy domu.** Po wysłuchaniu sprawozdania uchwalono upoważnić zarząd do przystąpienia do budowy domu związkowego w granicach sumy **zł. 300.000** oraz do zaciągania pożyczek hipotecznych na plac i dom związkowy na ten cel. Polecono również zastanowić się **nad opodatkowaniem członków na budowę domu.**

W dalszym ciągu przystąpiono **do wyboru władz**, przyczem wybrano w drodze uzupełniającej do zarządu głównego 9 członków oraz w pełnym składzie komisję rewizyjną jak również sąd koleżeński. Wyniki wyborów podamy w dniu jutrzejszym.

Po uskutecznieniu głosowania wygłosił obszerny referat sekretarz generalny Związku **p. Wiktor Kościński**, wspominając o pracach Związku i wskazując, że mimo, iż w roku bieżącym, zwłaszcza na polu ustawodawstwa społecznego zostało bardzo wiele osiągnięte, należy jednak rozwinąć intensywną akcję **o zdobycie dalszych ustaw, a mianowicie o umowach zbiorowych, o rozjemstwie, o ochronie związków zawodowych i przedstawicielstwie pracowniczem.** Aby akcja ta mogła wydać pożądane rezultaty należy pomnożyć szeregi związkowe i dlatego zarząd główny **wzywa wszystkich członków do rozwinięcia jaknajszerszej akcji propagandowej w celu rozszerzenia kadr związkowych.**

W dalszym ciągu uchwalono rezolucję, zwracając się do Rządu o jaknajrychlejsze wprowadzenie w życie wyżej wymienionych ustaw, oraz rezolucję, żądającą zorganizowania odrębnego ubezpieczenia chorobowego dla pracowników umysłowych i przyłączonego do ogólnego ubezpieczenia, jakie oparte jest na przepisach dekretu z dnia 24-go listopada 1927 roku o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Po załatwieniu kilku spraw formalnych obrady zakończono.

× **POSIEDZENIE SEJMIKU BĘDZIŃSKIEGO.** W piątek 25 b. m. w sali posiedzeń w starostwie będzińskiem odbędzie się posiedzenie Sejmiku będzińskiego. Porządek dzienny posiedzenia obejmuje: odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia; wybory do Rady wojewódzkiej; zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki na zasilenie funduszów kasy będzińskiego powiatowego Związku komunalnego; uchwalenie taksy opłat szpitalnych w szpitalach w Będzinie i Siewierzu; pożyczka w Banku komunalnym w związku z kupnem przez zrzeszenie gospodarczo - inwestycyjne posesji przy ul. Dobrej w Warszawie; podwyższenie udziałów będzińskiego powiatowego Związku komunalnego w zrzeszeniu gospodarczo - inwestycyjnem samorządów powiatowych; ubezpieczenie płodów rolnych i wolne wnioski.

× **INSPEKCJA SANITARNA CAŁEJ POLSKI.** Bezpośrednio po Zielonych Świętach rozpoczną się na terenie całego państwa inspekcje sanitarno-porządkowe. Będą one przeprowadzone przez specjanie do tego celu wyznaczonych urzędników M. S. W., z których każdy będzie działał na terenie jednego województwa. Ministerstwo poleciło inspektorom zwrócenie szczególnie baczney uwagi na te miejscowości, które wykazały wiele braków pod względem czystości i higjeny, w czasie zeszłorocznej inspekcji. Inspekcja w stolicy będzie przeprowadzona dopiero w pierwszych dniach czerwca. Przygotowuje się do niej 200 urzędników. Każdy z nich, w ciągu jednego dnia musi dokonać **szczegółowego przeglądu w przeznaczonym dla siebie rejonie.**

Uczczenie 35 lat pracy.

W dniu 28 kwietnia r. b. współpracownicy i koledzy uczcili jubileuszowym obchodem 35 lat pracy w Towarzystwie Sosnowieckiem pana Gracjana Zapolskiego, zawiadowcy huty cynkowej „Paulina" w Zagórzu.

W dniu tym zrana wręczono w biurze Szanownemu Jubilatowi upominki od kolegów, współpracowników, robotników i instytucji społecznych przy odpowiedniem złożeniu życzeń jeszcze długich lat pracy w zdrowiu i pomyślności, przyczem nad wyraz wzruszającą była chwila, gdy brać robotnicza ze wszystkich wydziałów huty „Paulina", grupując się przed biurem, składała kolejno swe szczere w prostych i niewyszukanych słowach życzenia i hołd swemu zwierzchnikowi.

W przmówieniach tych odmalowany został obustronny bardzo przyjazny stosunek przełożonego i pracowników, dowodzący możliwości owocnej współpracy byle tylko z obu stron była dobra wola. Tą właśnie zaletą jest nacechowana praca Jubilata.

Wieczorem w klubie urzędniczym kopalni „Ignacy" odbył się bankiet przy współudziale bardzo licznego grona kolegów, przyjaciół i współpracowników z dyrekcją Towarzystwa Sosnowieckiego na czele. Na bankiecie w wielu ciepłych i serdecznych przemówieniach złożono hołd długoletniej pracy w Towarzystwie Sosnowieckiem p. zawiadowcy Zapolskiego, podkreślając jego energię, hart, wytrzymałość i odporność, obok ujmującego stosunku do otoczenia i składając mu życzenia jeszcze długich, długich lat równie owocnej działalności na polu rodzimego przemysłu cynkowego.

Cześć pracy!

× **WYKAZY KSIĄŻEK SZKOLNYCH.** Wobec tego, że program szkolny prawie co roku ulega pewnym zmianom i co roku książki, które w klasie trzeciej lub czwartej były dobre na drugi rok są nie do użytku z radością należy powitać ostatnie rozporządzenie Minist. Oświaty. W rozporządzeniu tem minister poleca ogłaszanie wykazów potrzebnych książek na rok szkolny 1928-9 przed wakacjami w czerwcu. W ten sposób rodzice będą mogli w ciągu dwu miesięcy wakacyjnych zaopatrzyć swe dzieci w podręczniki. Jednocześnie w ten sposób zapobiega się corocznej spekulacji sprzedawców książek, którzy podręczniki używane sprzedawali za 75 proc. ich wartości.

× **POSIEDZENIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO** Sejmiku będzińskiego odbędzie się 23 b. m. t. j. jutro w starostwie będzińskiem.

× **NOWE KARTY POCZTOWE.** W najbliższych dniach ukażą się w sprzedaży karty pocztowe ze znaczkiem pocztowym 15 gr., z podobizną Henryka Sienkiewicza.

× **Z ŻYCIA TOWARZYSTWA SPORTOWEGO „ROZWÓJ"** Towarzystwo sportowe „Rozwój", jedyne na terenie kolonji walcowni „Hr. Renard", prowadzi prócz działalności nad rozwojem fizycznym także pracę kulturalno-oświatową i umożliwia miejscowym mieszkańcom odpowiednie rozrywki. W dniu 20 maja rb. staraniem sekcji dramatycznej Towarzystwa odbyło się amatorskie przedstawienie, na którego program złożyły się następujące utwory: „Skazaniec", dramat historyczny w jednym akcie, „Pokój do wynajęcia", pełna humoru krotochwila w jednym akcie. W dramacie „Skazaniec" dobrze odtworzył postać generała rosyjskiego p. Jan Chyrosz. Bez zarzutu również wywiązała się ze swego zadania p. Jadwiga Muszyńska w roli żony skazańca. W krotochwili „Pokój do wynajęcia" na wyróżnienie zasłużyli pp.: Jan Chyrosz, Z. Domarańczykówna, E. Dziedzicówna, oraz J. Muszyńska. Reszta amatorów dostrajała się do całości. W zakończeniu przedstawienia dano pantonimę „Niemowa u fryzjera" w wykonaniu p. Wł. Zemły i Wł. Spyty. Zgromadzona publiczność długo oklaskiwała wykonawców.

× **ZBIÓRKA NA KOLONJE LETNIE** dla dzieci polskich z Niemiec urządzona w ub. czwartek dała w Dąbrowie 442 zł. 32 gr., w Niwce 141 zł. 90 gr.

Sokoli z Grodźca

NA PUBLICZNYM POPISIE.

W niedzielę, dnia 20 b. m. o godzinie 2 popołudniu odbyły się w Grodźcu na boisku tennisowem popisy grodzieckiej drużyny sokolej. Program popisów obejmował: raport, ćwiczenia wolne, ćwiczenia maczugami, igrzyska, ćwiczenia na poręczach, na koniu, wolne ćwiczenia dzieci, ćwiczenia lancami i karabinami.

Popisy odbyły się pod kierunkiem naczelnika Sokoła w Grodźcu p. Konrada Mazurkiewicza, który zdołał stworzyć dzielny i dobrze sharmonizowany zespół druhów. Po wstępnym raporcie, który przyjmowali kolejno prezes Sokoła p. L. Żywanowski i naczelnik okr. p. M. Pawelski, rozpoczęły się popisy wolnemi ćwiczeniami, sprawnie wykonanemi. Ćwiczenia maczugami, jak również i igrzyska wypadły niemniej dobrze; ćwiczenia na poręczach wykazały duże wyszkolenie druhów. Ćwiczenia na koniu były naogół również dobrze wykonane. Zachwyt w widzach wzbudziły ćwiczenia tak zw. „dorostu sokolego", w skład którego wchodzą dzieci od 16 do 14 lat. Należy zaznaczyć, że z pośród dzieci wyróżniały się 2 dziewczynki: Tomalówna i Pawlików na w wieku 5—6 l., które dotrzymywały w ćwiczeniach placu swym starszym druhom i druhnom. Na zakończe nie popisu hufiec małych druhów i druhen odśpiewał melodeklamacyjnie „Rotę". Śpiewu wysłuchano stojąc z odkrytemi głowami. Ćwiczenia lancami druhów w barwnych strojach z ciężkiemi lancami, wypadły bardzo efektownie. Ćwiczenia karabinami, które zakończyły popisy, wypadły bardzo dobrze.

Z pośród wszystkich ćwiczeń najbardziej udatnemi były wolne ćwiczenia duńskiego systemu Nilsbukha, wykonane z nadzwyczajną rytmiką i sprawnością. Pięknie wypadła m. in. wspaniała figura „faszystowskie pozdrowienie". Ćwiczenia te, jak wogóle cały popis, zyskały ogólny poklask i wykazały, że grodziecki Sokół, dzięki dobremu kierownictwu stoi na wysokości swego zadania.

Do popisów przygrywała amatorska orkiestra Tow. „Saturn".

Publiczności zebrało się niezbyt dużo, a mogło było być coprawda nieco więcej, zarówno ze względu na sympatyczny wysoce i godny poparcia cel popisów (na potrzeby Sokoła) jak i wogóle z uwagi na samą organizację Sokoła, której doniosłości nasze społeczeństwo, niestety, dotąd jeszcze należycie nie docenia.

× **Z TOW. MUZYCZNO-ŚPIEWACZEGO „HARMONJA" W GOŁONOGU.** W ubiegłym tygodniu odbyło się ogólne doroczne zebranie członków Tow. muzyczno-śpiewaczego „Harmonja" w Gołonogu. Zebranie zagaił prezes zarządu p. Mrozik, poczem zaprosił na przewodniczącego p. Ziębę, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp. Juraszka i Laskowskiego, na sekretarza p. J. Krawczyka. Zebranie odbyło się w dość podnieconym nastroju, grupa bowiem oponentów zaczęła krytykować działalność zarządu, w następstwie czego dotychczasowy zarząd złożył swe mandaty. Okazało się jednak, iż ogólne zebranie nie podzielało stanowiska oponentów, kiedy bowiem po omówieniu różnych spraw i pretensyj przystąpiono do wyboru nowych władz, większością głosów zostali wybrani przeważnie członkowie dawnego zarządu, a mianowicie pp.: Zięba, Gorgoń, Mrozik, Laskowski, Kwaśniak, Kramarz, J. Krawczyk oraz Żyłka i Rybak. Na tem zebranie zakończono.

W najbliższym czasie odbędzie się zebranie nowego zarządu, celem ukonstytuowania się i należy spodziewać się, iż życie kulturalnej placówki potoczy się nadal bez tarć i zgrzytów, utrudniających normalną pracę i wszyscy dołożą starań w kierunku rozwoju tak pożytecznej instytucji.

× **NAGŁY ZGON.** W ubiegłą niedzielę w swem mieszkaniu przy ul. Piotrkowskiej 9 w Sosnowcu zmarła nagle 19-letnia Marja Lula. Przyczyna nagłego zgonu nieznana.

× **AWANTURNICY.** Trzej mieszkańcy Będzina: Szotek Czesław (Mydlice 15), Natkaniec Stanisław (Mydlice 18) i Gradzik Józef (Mydlice 20) znani są policji będzińskiej ze swego awanturniczego usposobienia. Niejednokrotnie policja pociągała ich już do odpowiedzialności za awantury i bijatyki, kończące się dość często nawet krwawo. Ostatnio w ub. sobotę, osobnicy ci wywołali bójkę na ulicy Mydlice. Gdy w rękach awanturników zabłysły noże i dokoła nich utworzyło się zbiegowisko przybyła policja, która awanturników uspokoiła i przeprowadziła do komisarjatu. Przy Natkańcu znaleziono bagnet, pozostali zaś zdołali posiadane przy sobie noże wyrzucić. Po spisaniu odpowiedniego protokułu sprawę skierowano do sądu.

Miljonowe straty skarbu państwa,

WSKUTEK NADUŻYĆ W URZĘDZIE CELNYM W SOSNOWCU.

Śledztwo w sprawie nadużyć w sosnowieckim Urzędzie celnym jeszcze jest nieskończone i nie wiadomo, czy skończy się w najbliższych kilku tygodniach, być może bowiem, że władze będą musiały badać działalność funkcjonarjuszów celnych za czas dziesięciu lat istnienia Urzędu celnego, co może trwać bardzo długo.

Pobieżne już tylko obliczenia z ostatnich kilku miesięcy wykazały, że **straty skarbu państwa wskutek nadużyć w Urzędzie celnym wynoszą nie, jak początkowo przypuszczano, setki tysięcy, ale miljony złotych.** Wystarczy powiedzieć, że np. cło za wagon kapusty, sprowadzonej z zagranicy wynosi około 900 — 1000 zł., a **tylko za kilogram migdałów 7 zł. Jeżeli więc dla niepoznaki na wierzchu wagonu była kapusta, a pod nią kilka czy kilkanaście tysięcy kilogramów migdałów, a cło zapłacono takie, jak za kapustę, to skarb państwa na jednym tylko wagonie tracił dziesiątki tysięcy złotych. W ten sposób w ostatnich latach powstawały fortuny w Zagłębiu.**

Sosnowiec, jak się okazuje, był **centralą roboty przemytniczej na całą** Polskę i stąd na cały kraj szły wagony pomarańcz, migdałów i setki innych wyrobów zagranicznych.

Jak już donosiliśmy, dotąd aresztowano pięciu funkcjonarjuszów Urzędu celnego mianowicie: **naczelnika Medyńskiego, Banacha, Chamczyka, Gołębiowskiego i Klimasa,** nie mówiąc już o urzędniku kolejowym Zadrosie i kupcu J. Grajcarze. Obecnie pozostało w Urzędzie celnym jeszcze tylko sześciu funkcjonarjuszów Urzędu celnego, którzy nie mogą podołać pracy i towary się psują w oczekiwaniu na załatwienie formalności cłowych.

Dyrekcja ceł w Warszawie w dalszym ciągu **nie wykazuje zainteresowania co do dalszych losów Urzędu celnego w Sosnowcu.**

Niemiecka policja kryminalna

W POROZUMIENIU Z MIĘDZYNARODOWĄ SZAJKĄ ZŁODZIEI.

(l) Sekcja karna Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Sadkowski i Salak, rozpatrywała w tych dniach sensacyjną sprawę 52-letniego Ajzyka Bekermajstra, międzynarodowego złodzieja kieszonkowego, rodem z Sosnowca.

Bekermajster, wychowany wśród otoczenia, trwającego na moralnej zgniliźnie, od dziecka nabrał przekonania, że pracować „nie warto" i koniec końcem zdecydował się zostać złodziejem.

„Fachowe nauki" pobierał w Sosnowcu

od wykwalifikowanych kieszonkowców i tu też „praktykował" z dużem powodzeniem. Wszystkie sprawki uchodziły mu bezkarnie, to też zachęcony swą „szczęśliwą gwiazdą", wyjechał w roku 1913 na „gościnne występy" do Katowic i Mysłowic, gdzie grasował po dworcach, okradając podróżnych.

Przyłapanym na gorącym uczynku, skazany został w dniu 18 września 1913 roku na 9 miesięcy więzienia przez sąd ziemski w Bytomiu. Pierwszą tę karę odbył, poczem znów

przez kilka lat bezkarnie kradł.

W roku 1919 wyjechał do Niemiec, gdzie ujęty został podczas kradzieży na dworcu w Bochum. W czasie śledztwa zachorował, a przewieziony do szpitala, zdołał zbiec i wrócić do Polski. Osiadł w Sosnowcu, ożenił się i założył zakład fryzjerski, podwójnie „goląc" swych klijentów.

W owym czasie zaangażował go do Niemiec na „występy"

herszt międzynarodowej szajki złodziejskiej,

Michał Ajzykowicz, znany pod pseudonimem „Bursak".

Bekermajster „engagement" przyjął, pojechał do Niemiec i wraz z całą szajką kieszonkowców począł operować na dworcu głównym w Lipsku, okradając bogatych cudzoziemców, przyjeżdżających na wielkie targi wiosenne.

Pomagała w tem bandzie policja kryminalna, która puszczała mimo uszu skargi poszkodowanych, osłaniała złodziei i sama „nadawała robotę". Dzienny dochód szajki dworcowej wynosił 300 marek, z których połowę zabierała policja, dzieląc się łupem wieczorami w którejś z melin złodziejskich.

Po skończonych targach Bekermajster wrócił do Polski, po to, by w listopadzie 1924 roku znowu dostać „engagement" od „Bursaka" z okazji targów jesiennych. Tym razem szajka była już znacznie większa, przybyło bowiem do niej nietylko wielu wykwalifikowanych kieszonkowców, ale także kilkunastu nowych ajentów policji kryminalnej. Doszło do tego, że w ciągu „sezonu na cudzoziemców" popełniono tylko...

350 bezkarnych kradzieży, na sumę 55.000 marek.

I tym razem [illegible] tej sumy zabrali funkcjonarjusze policyjni.

Gdy skończyły się targi, Bekermajster wyjechał w głąb Niemiec i na wiosnę 1925 roku ujęty został na kradzieży na dworcu głównym w Kolonji. Za kredzież tę skazał go tamtejszy sąd na rok więzienia, a jednocześnie prokuratorja wygotowała akt oskarżenia przeciwko niemu za kradzież w Bochum w roku 1919. W tej sprawie Bekermajster skazany został na

rok i 8 miesiące więzienia.

W maju 1926 roku przewożony do kliniki ocznej zdołał zmylić czujność eskorty i zbiec. W owym czasie władze niemieckie wpadły na trop porozumienia i współdziałania lipskiej policji kryminalnej z szajką „Bursaka". Poczyniono szereg aresztowań, przyczem zarówno skompromitowanych policjantów, jak i złodziejaszków ukarano długoletniem więzieniem. Bekermajster przeszedł przez „zieloną granicę" i ukrywał się w Polsce,

siedząc jak mysz pod miotłą w Sosnowcu.

W czerwcu 1926 roku władze niemieckie zawiadomiły polską policję o ucieczce Bekermajstra. Złodzieja po długotrwałych poszukiwaniach odnaleziono i stawiono przed sąd. Nie przyznał się on winy, tłomacząc pewotne swoje przyznanie w policji niemieckiej biciem i wymuszaniem.

Sąd okręgowy w Sosnowcu wobec niezbitych dowodów winy skazał Bekermajstra za dwie kradzieże popełnione w Niemczech na

4 lata więzienia

zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw.

Oskarżali prokuratorzy Kwasik i Kański, bronił mec. Pawełek, sekretarzował apl. Lejbowicz.

Kolekcjonerka cudzych kolczyków.

JEDEN ZE SPOSOBÓW ZŁODZIEJSKICH

Do czego dochodzi pomysłowość złodziejska, niech pouczy poniższy przykład.

Wczoraj około godziny 9 rano, do mieszkania Katarzyny Noconiowej w Czeladzi (Bytomska) przyszła młoda, około 20 lat licząca niewiasta i przedstawiwszy się jako **serdeczna przyjaciółka** córki Noconiowej, Heleny, oświadczyła, że przychodzi z polecenia tej ostatniej.

— Widziałam się — z Helą — zaczęła rzekoma „przyjaciółka" i prosiłam, aby pożyczyła mi swych kolczyków. Hela kazała mi przyjść do pani i prosić, aby pani wydała mi te kolczyki. Bo widzi pani — poczęła się zwierzać — idę do fotografji, a Heli kolczyki są takie ładne... Zresztą mój narzeczony kupi mi takie same.

Noconiowa mile połechtana zachwytem „przyjaciółki" nad kolczykami swej córki, **nie wiele się namyślała i nie podejrzewając nic złego kolczyki wydała.**

W jakiś czas potem przyszła do domu córka Noconiowej a kiedy matka opowiedziała jej o wizycie w sprawie kolczyków, **wybuchnęła głośnym płaczem.** Oczywiście powstał rwetes, a o wypadku zawiadomiono policję czeladzką. W kilka minut potem do komisarjatu w Czeladzi nadano telefonogram z Będzina, w którym policja będzińska zapytuje o niejaką Pawłowską, rzekomo zamieszkałą w Czeladzi przy ulicy Będzińskiej, która w **indentyczny sposób nabrała kilka będzinianek.** Sprowadzona Noconiowa oświadczyła, że i ta „przyjaciółka" przedstawiła jej się jako Pawłowska z ulicy Będzińskiej w Czeladzi.

× **NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY.** Wawrzyniec Gruszka, górnik kopalni „Saturn", uległ podczas pracy nieszczęśliwemu wypadkowi. Gruszce spadający stempel strzaskał obojczyk. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono na kurację do szpitala Kasy chorych w Czeladzi. Również nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy uległ górnik z kopalni „Jowisz" w Wojkowicach, Pietrzykowski, którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala w Czeladzi.

× **POŻAR LASU.** W ub. niedzielę w południe od iskry z parowozu zapalił się w Ząbkowicach las państwowy przy torze kolejowym, wiodącym do Sosnowca. Ogień w zarodku stłumili funkcjonarjusze policji i pracownicy kolejowi.

× **BRUTALNY SYN.** Niewielkie mieszkanie na Ksawerze pod Będzinem zajmowała kilkudziesięcioletnia Zofja Pojkert z synem Antonim. Synalek, dla którego matka była, według jego mniemania, zbędnym ciężarem, stale jej dokuczał, chcąc w ten sposób jaknajszybciej pozbyć się jej. Doszło nawet do tego, że w ub. piątek, przyszedłszy do domu, Antoni wszczął awanturę, rozburzył piec, poczem pobił dotkliwie staruszkę. Pobita przez brutalnego Antoniego, Pojkertowa przeprowadziła się do starszego syna Józefa. Przeleżawszy dzień w łóżku, wskutek pobicia, Pojkertowa przyszła do komisarjatu w Będzinie, gdzie zameldowała o brutalnym postępku swej latorośli.

× **ZAGINĘŁA W CZASIE ODPUSTU.** 5-letnia Natalja Nowakówna z Wojkowic Komornych wyszła w ubiegły czwartek z domu (w dzień odpustu) i dotąd nie wróciła. Matka zaginionej zwróciła się do policji z prośbą o odszukanie jej pociechy.

× **Z MIESZKANIA.** Do komisaratu policji w Czeladzi zgłosiła się Estera Goltlib z Czeladzi (ul. Rzeczna 12 i zameldowała iż z mieszkania jej, w czasie nieobecności domowników, nieznany sprawca skradł ubranko dziecięce, wartości 55 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

× **KRADZIEŻ TACZEK.** Do policji będzińskiej w tych dniach zgłosił się właściciel cegielni na Koszelewie, Lewit Efroim (Krakowska 6), zawiadamiając o dokonywaniu przez nieznanych sprawców systematycznej kradzieży taczek i form do wyrobu cegieł. Przeprowadzone przez policję dochodzenie wykazało, że kradzieży dopuszczał się stróż cegielni Landana Niciarz Piotr. Badany Niciarz tłomaczył się, że zabrał jedne taczki dla swego zięcia. Policja prowadzi dalsze dochodzenie

Kronika Zawiercia.

× UTONIĘCIE. W rowie przy fabryce na Borowem Polu pod Zawierciem utopił się tamtejszy meiszkaniec 22-letni Perec Rajsman, umysłowo chory.

Kronika Olkuska.

PROFANACJA GROBOWCA.

Przed kilku dniami jacyś zawodowi poszukiwacze skarbów podziemnych rozkopali ziemię, przebili mur i dostali się do grobowca znajdującego się na wzgórzu na polach będkowskich, gdzie przed 120 laty pochowani zostali Kaz. i Hijacenty bracia Bzowscy, niegdyś dziedzice dużych włości w Będkowicach. Przybyła na miejsce policja ojcowska znalazła w grobowcu nieład, pomieszane razem ze sobą spróchniałe kości zmarłego ze spróchniałemi deskami dębowemi, pochodzącemi z trumny. W całości zachowała się tylko miedziana tabliczka z napisem: „Hijacenty Bzowski umarł dnia 19 listopada 1808 roku". Pozatem nie znaleziono żadnych śladów, czy skarby jakowe w grobowcu się znajdowały i czy były przez sprawców zabrane. Według podania tamtejszego ludu w grobowcu na polach będkowskich miały być ukryte skarby, włości bowiem będkowskie były sprzedane przez dziedziców miejscowym włościanom, a pieniądze jakoby zabrane przez sprzedających do grobu. Żaden z miejscowych mieszkańców nie miał odwagi grobowca sprofanować, uczynili to przypuszczalnie zawodowi poszukiwacze skarbów podziemnych. Ślady prowadzą do pow. Krakowskiego. Należy dodać, że w okolicy Ojcowa podobne poszukiwania skarbów są dość częste, gdyż według opowiadań ludu mają się tam znajdować zakopane skarby, pochodzące z czasów powstania. Sprawców jednak ująć się nie dało.

× PECHOWI NEMRODZI. W ostatnią niedzielę wybrali się razem na polowanie do Krzykawy za Sławkowem czterej mieszkańcy Niemiec: Piotr Papierz, Franciszek Dolata, Franciszek Polak i Piotr Gielżecki. Policja sławkowska spotkawszy takie towarzystwo myśliwskie, poprosiła ich o zezwolenia na broń. Jak się okazało, trzech miało zezwolenia jeszcze na rok 1925, a jeden na rok 1927, a na bieżący ani jeden. Oczywiście 4 strzelby, naboje i rewolwer zostały nemrodom odebrane.

× KRADZIEŻ Z POCIĄGU TOWAROWEGO. Niewyśledzeni dotąd sprawcy wyrzucili z pociągu towarowego będącego w biegu pomiędzy Bukownem i Sławkowem 2 worki gorczycy, wirówkę i 20 wiader żelaznych. Gorczycę znaleziono w lesie obok toru, wiadra i wirówkę złodzieje zabrali. Dochodzenie w toku.

Ze sportu.

WYŚCIGI CYKLISTÓW.

W ubiegłą niedzielę na szosie Łagisza — Bendusz odbyły się doroczne wyścigi cyklistów o mistrzostwo sosnowieckiego Towarzystwa cyklistów na przestrzeni 30 klm. Udział w wyścigach zgłosiło 13 jeźdźców. Start rozpoczął się o godzinie 4 popołudniu. Bieg utrudniony był przez wiatr, a następnie przez ulewny deszcz.

Pierwszy przybył do mety, sprawiając wszystkim prawdziwą niespodziankę, młody jeździec S. T. C., Edmund Wierzbicki w czasie 1 godziny 52 min.; drugi — Rasiński, trzeci — Sołtys, czwarty — Koegler.

Ponieważ żaden z zawodników nie przybył w czasie, zgóry określonym przez organizatorów wyścigu, przeto nikt z jeźdźców tytułu mistrza nie zdobył, natomiast pierwszy Wierzbicki otrzymał nagrodę: jeden złoty żeton i piękny puhar, ofiarowany przez wiceprezesa S. T. C. p. Levitoux, Rasiński — mały złoty żeton, Sołtys — srebrny duży żeton, Koegler — bronzowy duży żeton. Nagrody zostały rozdane w mieszkaniu p. Załęgi w Sosnowcu po okolicznościowych przemówieniach pp.: Fliskiego, prezesa S. T. C. i p. Levitoux.

NIEDZIELNE ZAWODY O MISTRZOSTWO KLUBÓW LIGOWYCH.

WISŁA — I. F. C. 3:2 (0:1). Zawody powyższe rozegrane w Krakowie zgromadziły na boisko około 11.000 widzów.

WARTA — CRACOVIA 3:0 (1:0). Zawody powyższe odbyły się w Łodzi przy udziale 7.000 widzów.

POGOŃ — Ł. K. S. 5:4 (4:0). Zawody zostały przerwane na 7 minut przed końcem z powodu ulewy.

I. K. S. (Toruń) — LEGJA 2:1 (1:1).

CZARNI (Lwów) — TURYŚCI (Łódź) 4:1 (2:1).

„VESTA" — „ZAGŁĘBIANKA": 2:3. W ostatnią niedzielę odbyły się w Olkuszu zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. B. pomiędzy powyższymi drużynami i dały wynik w stosunku 3:2 na korzyść gości. Gra „Zagłębianki", jako gra naogół brutalna, była nowością dla mieszkańców miasta Olkusza, którzy przyzwyczajeni są do gry spokojnej i inteligentnej.

BRYNICA — RUCH 3:2. W ubiegłą niedzielę na boisku Czeladzkiego Klubu sportowego w Czeladzi odbyły się zawody o mistrzostwo klasy B Kieleckiego Z. O. P. N. między K. S. Brynica z Czeladzi a kolejowym K. S. Ruch z Sosnowca. Zawody prowadzone były w żywym tempie i zakończone zostały zwycięstwem Brynicy w stosunku 3:2. Zywcięstwem tym Brynica zawarowała sobie 2 miejsce w tabeli mistrzostw.

Napad bandycki na szosie

MIĘDZY MIERZĘCICAMI A SIEWIERZEM.

W ubiegłą sobotę około godz. 10 wieczorem na szosie Mierzęcice — Siewierz w odległości trzech kilometrów od Siewierza w miejscowości „Sucha" dokonano napadu bandyckiego. Oto na jadącego na rowerze Józefa Dąbrowskiego z Koziegłów, gdy powracał szosą z Ząbkowic, napadli trzej bandyci z bronią w ręku. Jeden z bandytów zepchnął Dąbrowskiego z roweru, drugi przyłożył rewolwer do głowy i zażądał wydania pieniędzy. Dąbrowski oddał posiadane 20 zł. Bandyci, nie wierząc Dąbrowskiemu, zrewidowali go, a nie znalazłszy więcej pieniędzy, udali się szosą w stronę Mierzęcic. Policja zarządziła pościg.

W wyniku tego pościgu ujęto 3 napastników. Są to: Franciszek Błaszczyk i Witold Trząski, obaj z Ksawery, oraz Władysław Swoboda z Boguchwałowic pod Siewierzem. Bandyci nocowali w mieszkaniu Swobody. Początkowo wypierali się rabunku. Przy konfrontacji z napadniętym Dąbrowskim zostali poznani. Znaleźli się również świadkowie, którzy widzieli bandytów na szosie. Przy ujętych znaleziono bagnety i noże. Schwytania bandytów dokonała policja powiatu Zawierciańskiego wciągu kilku godz. po napadzie, co należy zapisać jako sukces władz bezpieczeństwa publicznego.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Szczegóły bilansu handlowego za kwiecień.

ZMNIEJSZENIE SIĘ OBROTÓW W HANDLU ZAGRANICZNYM

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu statystycznego, bilans handlowy za kwiecień 1928 r. przedstawia się w sposób następujący:

Przywieziono ogółem 410 tys. 830 ton wartości 265.626 tys. zł., wywieziono natomiast 1.430.215 ton wartości 184.521 tys. zł., bierne saldo bilansu handlowego w kwetniu wynosi zatem 81.105 tys. zł. W porównaniu z danemi za miesiąc marzec dane przywozu wykazują zmniejszenie o 106.606 tys. zł. wywozu zaś o 23.894 tys. zł.

W przywozie zmniejszenie w porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło prawie we wszystkich grupach towarów, których zwiększony przywóz w marcu spowodowany został wprowadzoną waloryzacją ceł. Do zanotowania mamy w szczególności zmniejszenie wartości w przywozie materjałów oraz wyrobów włóknistych o 32.824 tys. zł. maszyn i aparatów o 12,032 tys. zł., metali i wyrobów z metali o 8.342 tys. zł. przyrządów, przewodników i materjałów elektrotechnicznych o 6,702 tys. zł. środków komunikacji o 8.621 tys. zł. materjałów i przyrządów chemicznych wszelkich o 17.091 tys. zł.. produktów spożywczych o 12.378 tysięcy zł. Zwiększenie w przywozie nastąpiło w artykułach spożywczych (o 5.426 tys. zł.), w szczególności na zbożach.

Zmniejszenie wywozu spowodowane zostało głównie spadkiem wywozu artykułów spożywczych o 4.143 tys zł.. nierogacizny i koni o 5.085 tys. zł. drzewa o 4.030 tys. zł. (głównie papierówki o 1.625 tys. zł. oraz drzewa na wpół obrobionego o 3.101 tys. zł.. podkładów kolejowych o 1.305 tys. zł. przy jednoczesnem wzroście wywozu drzewa tartego o 2.109 tys. zł. oraz fornierów o 392 tys. zł.).

Spadek wywozu zaznaczył się również w wywozie nasion, roślin pastewnych, buraków cukrowych: oraz oleistych o 3.815 tys. zł., parafiny o 1.591 tys. zł. metali i wyrobów z metali o 1.881 tys. zł. wreszcie materjałów i wyrobów włóknistych o 1.902 tys. zł.

Kronika gospodarcza.

NOWE PRZEPISY TARYFOWE NA KOLEJACH. Z dn. 15 maja weszły w życie na polskich kolejach państwowych nowe przepisy, przewidujące taryfę bezpośrednią dla komunikacji między stacjami kolei szwedzkich, niemieckich, polskich, czechosłowackich, austrjackich i węgierskich z jednej strony, a z drugiej strony bułgarskich, greckich i orjentalnych, oraz portami, obsługiwanemi przez morską żeglugę, rumuńską, drogą na Konstancję.
Również ustanowiono bezpośrednią taryfę bagażową między Polską i Bułgarją przez Śniatyń i Ruszczuk.

MAŁY SPADEK BEZROBOCIA. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 5 do 12 maja włącznie wykazuje 144.327 bezrobotnych, w tej liczbie 32.974 kobiety. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 4.181. Zmniejszenie bezrobocia zanotowano w następujących okręgach PUPP.: Łódź, Biała woj. Śląskie, Grodno, pow. warszawski, Kielce, Białystok, Wilno, Kraków, Ostrów, Włocławek itd. Wzrosło natomiast w okręgach PUPP.: Lwów, Radom Kalisz.

WSKUTEK NIEPOMYŚLNYCH WARUNKÓW ATMOSFERYCZNYCH, stan zasiewów ozimych jest niezbyt pomyślny. Pewne straty są w życie, rzepaku i w jęczmieniu, natomiast stosunkowo mniej ucierpiała pszenica. W zachodniej części kraju (woj. Poznańskie, Pomorskie, Łódzkie i Krakowskie nastąpiła pewna poprawa, zwłaszcza w zasiewach pszenicy, natomiast pogorszenie nastąpiło we wschodniej części kraju (szczególnie w Małopolsce Wschodniej). Pozatem poważna część zasiewów uległa przeoraniu pod nowe zasiewy. Panujące dość długo chłody opóźniły w całym kraju roboty wiosenne, które zresztą jeszcze nie wszędzie są skończone.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 21-5.

AKCJE: Bank Dyskontowy 133.50, Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 171.00—173.50—173.00, Bank Zachodni 34.00, Bank Spółek Zarobk. 85.00, Spiss 162.50, El. Dąbrowa 100.00—96.00—97.00, Siła i Światło 197.00 — 200.00, Cukier 75.00, Firlej 72.00—75.50, Łazy 9.00, Wysoka 163.00, Borkowski 16.75, Węgiel 99.00, Cegielski 47.50—47.00, Lilpop 43.00 Modrzejów 49.75—49.25—49.00, Norblin 202.00, Ostrowiecki A 155.00, B. 142.00—143.00, II emisja 133.00, Parowozy 48.00—48.50, Rudzki 58.00—57.00, Starachowice 65.50—64.00—64.75, Zawiercie 33.25—33.00, Haberbusz 210.00—219.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.89, Nowy oJrk 8.90, Londyn 43.53, Paryż 35.11, Wiedeń 125.42, Praga 26.41 i pół, Włochy 47.02, Belgja 124.46, Szwajcarja 171.84 i pół, Holandja 359.75, Dolarówka 5 proc. 83.25—82.25—82.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 55.00, Poż. konwersyjna 5 proc. 67.00.

Z całej Polski.

Śp. BRONISŁAWA OSTROWSKA

W tych dniach po długich, tragicznych cierpieniach, zgasła w domu zdrowia pod Krakowem wysoce utalentowana poetka, Bronisława Ostrowska. Zmarła poetka pozostawiła po sobie obfity plon twórczy. Kilka zbiorów wierszy lirycznych, które początkowo ogłaszała pod pseudonimem Edmy Mierz, znakomite książki dla dzieci, z których wystarczy wymienić choćby tylko „Bohaterskiego Misia" —są to bezwzględnie utwory, które zapewnią zmarłej autorce długotrwałe życie w literaturze polskiej

OJCZULEK BEM.

Polski Komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema zwrócił się do węgierskiego komitetu dostarczenie tekstu napisu na mauzoleum gen. Bema w Tarnowie. Żądany tekst już nadszedł i brzmi: „Bem Apo A Magyar Szabadsghare Legnagyobb Hadvezere 1848—1849".

W polskim przekładzie napis ten znaczy: „Ojczulek Bem Węgierskiej walki o wolność największy wódz 1848—1849".

ZACHŁANNOŚĆ MORZA.

Fale Bałtyku z nieubłaganą zaciętością szarpią najpiękniejszy kawałek wybrzeża polskiego pod Jastrzębią Górą tak, że w konsekwencji główna nasza latarnia morska na Rozewiu może się z czasem znaleźć na wyspie. Starzy rybacy miejscowi twierdzą, że za lat dwadzieścia połowa pięknych will na Jastrzębiej Górze, czyli Pilicach może się znaleźć w morzu.

ECHA PRAWIEKÓW.

Profesor uniwersytetu poznańskiego p. Kostrzewski wykrył na polu p. Fiedlera w Chełmży, pow. toruński, ślady osady z młodszej epoki kamiennej. Odkrycie jest bardzo ciekawe z tego względu, że jest to pierwsza osada rolniczej ludności południowego pochodzenia, przybyłej tu wzdłuż biegu Wisły z Małopolski.

SZKODLIWY PYŁ.

Istniało przypuszczenie, że spadły przed kilku tygodniami w Małopolsce pył naniesiony ze wschodu, posiadający dużą zawartość fosforu i potasu, użyźni ziemię. Obecnie nadchodzą z różnych stron kraju wiadomości, że działanie tego pyłu jest na roślinność szkodliwe, albowiem spowodował on pożółknięcie całych połaci ozimin, traw i jarzyn, które wyglądają jak spalone przez słońce. Możliwe, że użyźniające działanie pyłu dopiero w dalszych skutkach się ujawni.

BIAŁA DAMA.

Niesamowity duch na cmentarzu podgórskim w Krakowie ukazuje się w dalszym ciągu i to... w towarzystwie psa. Obława policyjna na „białą damę" dała wynik ujemny, bowiem duch wziął nogi za pas i umknął. Dochodzenia nasuwają przypuszczenie, że duchem ma być pewna kobieta, która po śmierci kochanka uległa obłędowi na tle erotycznem i co noc wychodzi na cmentarz, gdzie śpiewa dość swawolne piosenki.

SPRAWA BISPINGA.

Sąd apelacyjny wileński na sesji wyjazdowej w Grodnie rozpatrywał sprawę uniewinnionego w II instancji ordynata Bispinga, któremu inkryminowano szereg czynów przestępczych z czasów gdy w r. 1918 i 1919 stał w Grodzieńszczyźnie na czele t. zw. ekspedycji karnej, która miała na celu zaprowadzenie porządku wśród mas w tym okręgu. Sąd apelacyjny po wysłuchaniu przemówienia prokuratora oraz obrońców wydał wyrok, na podstawie którego ordynat Bisping został uniewinniony.

ŻONA ZABIŁA MĘŻA.

We wsi Borki na Wołyniu umarł nagle wśród zagadkowych objawów 63-letni gospodarz Łukacki Płaton. Oględziny zwłok wykazały, że śmierć nastąpiła wskutek silnego pobicia. Całe ciało Łukackiego pokryte było sińcami. Dalsze dochodzenia ustaliły, że zbrodni tego morderstwa dopuściła się żona, kóra żyła z zamordowanym chorym mężem w niezgodzie. Łukacką aresztowano.

ZWYCIĘZCA.

Gaston stał na wybrzeżu.

Prężył swe wspaniałe ramiona, niby do uścisku, chcąc rozszalałem sercem objąć ten czar południa i drganie własnej krwi.

Ciepły dech ziemi, idący od rozprażonych piasków, grzał spalone ciało młodzieńca.

Błękitny kostjum opinał mu biodra; przepysznie zbudowane nogi zrywały się w podrzutach, niby w tanecznych pląsach. Wahał się jeszcze chwilę w niepewności.

Żar rozognionej ławicy i zimny nurt kusiły jednako ku sobie.

Gdy jakaś fala psotnie podmyła mu nogi, leniwie zanurzył się w wodę. Pchnął niedbale nurty i wypłynął.

Zaczęła się gra. Główny prąd wody kręcił się w splątanych wirach, które kłębiąc się, podśpiewując cichutko, zgarniały ciało pływaka, ciskały w bok i ciągnęły z powrotem. Potężnemi rzutami rąk i błyskawicznemi odbiciami tęgich nóg przecinał Gaston te nienasycone leje. Grymas szyderstwa wykrzywił purpurowe usta zuchwalca, wiecha czarnych włosów miotała się wraz z podrzutami ciała, i płynął wciąż, w srogiem wzmaganiu jak młody bóg.

Wreszcie, spostrzegł spokojny i szeroki bieg rzeki, więc położył się nawznak, a nieznacznemi ruchami stóp nadając kierunek, założył niedbale ręce pod głowę.

Teraz oddychał głęboko i marzył Czuł w sobie wezbraną siłę młodości. Z szeroką miarą oddechu tętniła niespokojna krew, roznosząc po całem ciele młodzieńca upojenie i czujną moc.

Właśnie napłynął na wściekły wir, tuż obok skalistej ściany łożyska. Napozór było tu spokojnie. Powierzchnia wody kołysała się lekko, lecz w głębi szarpały się jakieś potworne siły, zda się, że ponure topielce wstrząsały dnem wezbranej rzeki.

Gaston zanurzył się raz i drugi.

Złowrogi bełkot fali zasyczał niby w napomnieniu. Pływak ostatkiem sił wydostał się na wierzch, rzucił się w lewo, rzekłbyś, w szczupaka zmieniony, przedarł napór topieli. Natrafił z miejsca na drugi mniejszy wir, przeciął go znowu prawą piersią i wypłynął potężnie nad jasną falę. Czuł jeszcze w sobie ten zimny dreszcz, co go przed chwilą przeszył tak zdradziecko, ale zuchwała radość walki—upojenie zwycięstwa wzmogły siłę pływaka w trójnasób.

Dopłynął do żółtej ławicy piasku, usypanej obok sąsiednich łąk.

Porwał się pływak z przezroczej toni i wyskoczył w gorący piasek. Dobroczynny żar nieba i ziemi w mgnieniu oka osuszył skórę młodzieńca, paląc do niemożliwości.

A teraz wskok! Trzeba rozprężyć zwarte od pływania muskuły.

Dygoce ścieżka, krzywo wydeptana wśród pachnącej trawy; żółte ostromlecze i koniczyna różowa migają niby w przedziwnem rozedrganiu.

Jeszcze chwila!... U mety!

W tym momencie od łąk powiał wonny wiatr, — słońce cudowniej rozbłysło.

W dolinie rwała rzeka zwyciężona....

K. A. Miazek.

Program radjowy

NA WTOREK 22 MAJA.

KATOWICE.

16.00 — Transmisja z Warszawy. Odczyt p. t. „Szkolenie morskie młodzieży"—wygł p. J. Jakóbkiewicz.
16.25 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego.
16.40 — Lektura w języku polskim.
17.05 — Komunikaty Wydziału Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego.
17.20 — Odczyt p. t. „Śląsk w gospodarce społecznej i skarbowej Polski"—wygł. dr. Michał Bielak.
17.45 — Transmisja koncertu popołudniowe- z Warszawy. W programie muzyka operowa.
18.40 — Rozmaitości
19.00 — Komunikat harcerski.
19.20 — Transmisja premjery teatru polskiego w Katowicach, „Domek Trzech Dziewczat" operetka w 3 aktach według muzyki zaczerpniętej z twórczości Fr. Schuberta.
22.00 — Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor. i PAT. i sportowy.
22.30 — Transmisja muzyki lekkiej.

BOOTH TARKINGTON.

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

2) —

Pod tym względem pogląd jego był nieco podobny do opinji panienki na sofie, która również nie widziała w sobie żadnej niedoskonałości. Pomimo to nikt nie uważał jej za egoistkę. Często wspominała o swoich wadach, chociaż nigdy ich nie wymieniała. Z drugiej strony nie dostrzegała w sobie żadnych okreslonych doskonałości. W samej rzeczy nie zdawała sobie sprawy zarówno z dodatnich jak z ujemnych stron swojej osóbki i można powiedzieć, nie wchodząc w konflikt z prawdą, że wcale o sobie nie myślała. Nie myślała również o nikim innym, ani wogóle o niczem. Miała uczucia, które w jej mniemaniu były myślami, miała sympatje i antypatje, które także uważała za myśl; umysł jej pełen był lotnych, pierzchających łatwo obrazów, tak samo zaliczonych przez nią w poczet myśli. Nadto umysł ten rozbrzmiewał echami rzeczy zasłyszanych, lub przeczytanych i te ostatnie w opinji jej uchodziły za jej własne, oryginalne myśli. Słowa płynęły z jej ust swobodnie i łatwo, ale ani wiedziała, ani się zastanawiała, jak się one tam dostawały. To wszakże nie przeszkadzało jej być pewną, że wyrażały one prawdę i w razie, gdy je zakwestjonowano, wpadała łatwo w gniew lub w smutek

Wiedziała, co robi, ale nie wiedziała, dlaczego, chociaż w każdej chwili gotowa była podać racje i pobudki swoich postępków i trudniej jeszcze znosiła krytykę swego postępowania, niż swych wypowiedzeń. Mając lat siedemnaście, kazała sobie obciąć swoje piękne, długie warkocze i zirytowała się na rozżaloną z tego powodu matkę. Oznajmiła, że obcięła włosy dlatego, iż pozbycie się ich ciężaru było „rozsądną" rzeczą. Wierzyła w prawdę własnych słów, nieświadoma wcale faktu, że poddała się temu cywilizowanemu oszpeceniu poprostu dlatego, że uczyniły to inne dziewczęta jej rasy, tak samo bezmyślnie i automatycznie, jak ona. Innym znów razem rozgniewała się na ojca, który skrytykował krótkość jej sukienek. Powiedziała, że moda ta również jest „rozsądna" i tym razem, nie zdając sprawy, że nie powoduje nią żadna pobudka z wyjątkiem owczego pędu za nakazami mody i że jest ofiarą zaraźliwej psychologji tłumu.

Wydawało jej się, że od chwili, gdy była dzieckiem, upłynęło tak strasznie dużo czasu, że przestała się prawie zupełnie interesować dziećmi. Coprawda i starsi niewiele ją obchodzili. Jedyne osoby według niej interesujące, kręcące się po świecie, były mniej więcej w tym wieku co i ona. W samej rzeczy były to jedyne ludzkie istoty, które się jej wydawały naprawdę żywe, chociaż nawet i one nie były żywe w całej pełni, tak jak ona. Strzeszczając te wywody, powiedzmy, że wszechświat składał się z niej i z odbieranych przez nią wrażeń. Wszyscy pozostali ludzie, niezależnie od tego, czy byli mniej lub więcej nudni,lub interesujący, należeli do kategorji wrażeń. Na cmentarzach stały grobowce, tak samo jak w historycznych księgach mieściły się imiona i daty, ale prawdziwe życie, takie, jakie w sobie czuła, zaczęło się dopiero z chwilą, gdy zstąpiła na ziemię. Wszystko było ciemnością, dopóki nie obudziła się w niej zdolność spostrzegania i zaczęła ją pouczać, że jest i że żyje. Nawet własne dzieciństwo wydawało się jej z tej odległości mroczne i niewyraźne. Pełne światło rozbłysło stosunkowo niedawno, gdy doszła mniej więcej do szesnastu lat życia. Ponadto wszystkie części ziemi, z wyjątkiem miejsca, na którem się znajdowała, ciągle jeszcze oświetlone były dość skąpo. Nie wierzyła naprawdę, że w czasie, kiedy była pogrążona we śnie, nad Chinami świeciło słońce.

Szczeremu, uczciwemu chłopcu, jakim był Nelson Claire, przedstawiała się jako bezsprzecznie żywa istota. Dla niej zaś Nelson był jedynie pociągającą oko, barwną plamą, wydającą mniej lub więcej przyjemne dźwięki. W danej chwili wyraz jego twarzy zadawalał ją najzupełniej i do pewnego stopnia zdawała sobie nawet sprawę ze znaczenia wyrytego na niej smutku. Dużo wszakże brakowało, żeby go pojęła w całej pełni, gdyż nie rozumiała, jakie znaczenie miało to uczucie dla samego Nelsona. Nie ją to nie obchodziło i w gruncie rzeczy wcale sobie tego nie uświadamiała. Wiedziała tyle tylko, że wyraz ten był dowodem, jak skuteczny jest jej osobisty urok i że przyda jej się to na tańcach i wogóle wszędzie. Miała nadzieję wyczarowania podobnego wyrazu na twarzach innych chłopców. Zdążyła już nabyć doświadczenia w sztuce wywoływania tych symptomatów zachwytu i chociaż chłopcom niezawsze z tem było do twarzy, a czasami nawet wprawiało ich w widoczne zakłopotanie, to przecież, ogólnie biorąc, wydawało się to główną rzeczą, do jakiej ich przeznaczyła natura.

II.

Ojcu Nelsona nie udało się zgłębić zagadki zainteresowania się grupy młodzieży tem, co określił jako dziewczęce szczebiotanie, pozbawione treści i sensu. Zdawało mu się, że ponieważ Claire wyglądała jak każda inna „wakacyjna dzierlatka", musiała „trajkotać" tak samo jak każdy pierwszy lepszy okazik w jej rodzaju. Nie zdawał sobie sprawy, jak dalece jego dzieci i ich znajomi znajdowali ją „oryginalną" i wyjątkową indywidualnością. Miał to być jej pierwszy sezon w tej miejscowości. Przedtem przepędzała wakacje na innych letniskach i teraz oto opowiadała im żywo i barwnie o wybitnych ludziach, jakich tam spotkała.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Dział A — zapisano następujące firmy:

W dniu 29—2—1928 roku.

Nr. 4623. „Walerja Czapliga" sprzedaż artykułów spożywczych i piwa w Łazach, gminy Rokitno-Szlacheckie. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Walerja Czapliga, zam. w Łazach, gminy Rokitno-Szlacheckie, p. Łazy.

Nr. 4624. „Salomon Rozencwajg" handel galanterją w Zawierciu, Marszałkowska 33. Firma istnieje od roku 1918. Właściciel Salomon Rozencwajg, zam. tamże.

Dnia 7—3—1928 roku.

Nr.4625. „Przemysł drzewny Jakób Gelbart" w Będzinie, Małachowskiego Nr. 2. Przedmiot przedsiębiorstwa skup i sprzedaż drzewa kopalnianego w Będzinie, Małachowskiego Nr. 2. Firma istnieje od roku 1928. Właściciel Jakób Gelbart, zam. tamże. Pomiędzy małż. Gelbart zawarta została dnia 21-9 1926 roku intercyza stanowiąca wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Dnia 8—3—1928 roku.

Nr. 4626. „Fabryka zeszytów i wyrobów papierowych Abram Małach, w Będzinie, ulica Czeladzka Nr. 55. Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Abram Małach, zam. w Będzinie, ulica Podjazie Nr. 5.

Dokonano następujących zmian:

W dniu 19—I—1928 roku.

Nr. 783. „H. Reicher i S-ka" w Sosnowcu. Wykreślono zmarłego wspólnika Edwarda Reichera, oddział łódzki i wszystkie prokury i dokonano wpisu następującego: Wspólnicy podpisują firmę zupełnie samodzielnie w brzmieniu następującem: „H. Reicher" i S-ka bez stempla firmowego.

W dniu 27—I—1928 roku.

Nr. 1661. „Wytwórnia pędni, maszyn i odlewnia żeliwa Krawczyk i S-ka" w Zawierciu. Udzielono łączną prokurę Leonowi Małachowskiemu i Edwardowi Stephanowi.

Nr. 2178. „Kopalnia Węgla „Halina" A. Modzelewski, W. Filipczyński i S-ka" w Niwce. Wykreślono Antoniego Bernadzikiewicza jako wspólnika firmy „Kopalnia Węgla „Halina", gdyż ten swoje udziały aktem z dnia 26-XI-1927 roku odstąpił Halinie Zawadzkiej.

Nr. 2360. Wykreślić z rejestru handlowego firmę „Woźniak Emil" handel spożywczy w Dąbrowie Górniczej.

Nr. 2464. Wykreślić z rejestru firmę „Abram Dawid Siwek" drobna sprzedaż towarów żelaznych w Myszkowie, ulica Stacyjna Nr. 80.

Nr. 3160. „M. Marjanka i Syn" w Sosnowcu. Wspólnik Dawid Marjanka zawarł w dniu 7-XII-1927 roku akt intercyzy ze swoją żoną Chaną Machelą, mocą której została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

W dniu 1—2—1928 roku.

Nr. 866. Wykreślono firmę „Szmul Lejzor Galster" w Zawierciu.

Nr. 1184. „Ferrum" w Zawierciu. Wykreślić poprzednie brzmienie firmy, zastępując je następującem: „Fabryka Kuto-Lanych wyrobów „Ferrum" w Zawierciu".

W dniu 10 — 2 — 1928 roku.

Nr. 1487. Wykreślić z rejestru handlowego firmę „Kałma Fiszel" w Sosnowcu.

Nr. 2972. „Biuro windykacyjno - inkasowe i pisania próśb Wiktor Zygmuntowicz" w Sosnowcu. Zmieniono dotychczasowe brzmienie firmy na „Biuro windykacyjno - inkasowe" Informator „Wiktor Zygmuntowicz" w Sosnowcu, ulica 3 Maja Nr. 23.

W dniu 14 — 2 — 1928 roku.

Nr. 4289. „Szmul Lajb Frajberg" w Ząbkowicach". Pomiędzy małżonkami Frajberg została zawarta intercyza mocą której została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

W dniu 29 — 2 — 1928 roku.

Nr. 2324. „Wykreślić z rejestru handlowego firmę „Zakłady bieli cynkowej i farb „Huta Feniks" w Będzinie.

Nr. 1193. „Młyn Parowy i Zakłady Przemysłu drzewnego inżynier Jan Bróg i Stanisław Odechowski i Spółka" w Pilicy. Wykreślić właścicieli Stanisława i Jana Odechowskiego, gdyż ci aktem, z dnia 14 — 11 — 1927 roku sporządzonym u notarjusza Juljana Siennickiego w Warszawie za Nr. 1193, udziały swoje odstąpili pozostałym wspólnikom, oraz dokonać wpisu następującego w rubryce 2-iej: „Młyn Parowy i Elektrownia w Pilicy Gerszon Lichtszajn i S-ka" z siedzibą w Pilicy. Zarząd spółki stanowić będą wszyscy trzej pozostali wspólnicy, t. j. Gerszon Hejnoch Lichtszajn, Lejbuś Grinsztajn i Ejnoch Zelcer. Weksle, żyra, czeki, rewersy, umowy, prokury, pełnomocnictwa, akty notarjalne i hipoteczne i wogóle wszelkie zobowiązania w imieniu spółki winny być podpisywane pod stemplem firmowym przez Gerszona Hejnocha Lichtszajna vel Lichtsztajna łącznie z jednym z pozostałych wspólników, korespondencję zaś bieżącą, nie zawierającą zobowiązań, oraz wszelkiego rodzaju pokwitowania podpisywać może pod stemplem firmowym każdy ze wspólników oddzielnie.

W dniu 7 marca 1928 roku.

Nr. 2064. „Wykreślić z rejestru handlowego firmę: Sprzedaż konfekcji damskiej „Izaak Formmer i S-ka" w Sosnowcu.

Nr. 2317. „Wykreślić z rejestru handlowego firmę „Szymon Nirenberg" w Zagórzu, młyn elektro - walcowy.

Nr. 4067. „Fabryka Wyrobów Metalowych Zagłębie" Kazimierz Kołodziejski" w Sosnowcu. Wykreślono prokurę udzieloną Adamowi Grzędzińskiemu.

W dniu 8 marca 1928 roku.

Nr. 1922. Wykreślono firmę „Rozalja Wiener" w Będzinie.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w Dziale B. następujące zmiany:

W dniu 27 stycznia 1928 roku.

Nr. 270. „Towarzystwo Górniczo przemysłowe „Saturn" Sp. Akc.". Udzielono Józefowi Raźniewskiemu prokurę do podpisywania Towarzystwa z jedną z dotychczas upoważnionych osób.

W dniu 10 — 2 — 1928 roku.

Nr. 188. „Odlewnia Żelaza „Piaski" sp. z o. o. na Piaskach" Likwidatorem został zamianowany Chil Tobjasz. Firma „Odlewnia Żelaza „Piaski" sp. z o. odp." w Sosnowcu, z dniem 30 — 12 — 27 roku, znajduje się w stanie likwidacji

W dniu 28 — 2 — 1928 roku.

Nr. 75. „Dom Handlowo - Przemysłowy Bizoń i Ziemba" inżynierowie, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu. Z treści wpisu wykreślono słowa" w Warszawie, oddział" a w uwagach zaznaczyć, że siedziba firmy na mocy wpisu Sądu Okręgowego w Warszaiwe, z dnia 25 — 4 — 27 roku N. B. 796-3 została przeniesiona do Sosnowca, a tem samem oddział Sosnowiecki zamienił się na siedzibę firmy, i sam jako oddział przestał istnieć. Kapitał zakładowy firmy wynosi zł. 2.000 i został wpłacony całkowicie.

D. c. n.

Nr. E. 444/26

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego Jan Chrząstowski na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 30 maja 1928 r. o godz. 10 tej w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej pod Nr. 10 w fabryce manometrów L. Łańcuckiego to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 1,025 zł., a należących do Leona Łańcuckiego składających się: z biurka, tokarni, 10-ciu imadeł, bormaszyny i inn. na rzecz firmy „G Gerlach".

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

2924 Komornik Sądowy

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . . . . 45 „
W tekście, w kronice . . . . . . 60 „
Za tekstem . . . . . 5 „ 25 „
Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".